Opłatę pocztową opłacono ryczałtem. **egz. 20 groszy**
Nr. 3. **Katowice, dnia 17. grudnia 1927.** **Rok I.**

GŁOS PRACY

Tygodnik poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i gospodarczym.

Adres Redakcji i Administracji Katowice ul. Kościuszki 35, I p. Telefon nr. 1719.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12 do 13-tej i od godziny 16 do 17-tej.

Abonament: miesięcznie 0.75 zł, kwartalnie 2.25 zł, pod opaską miesięcznie 1.00 zł, kwartalnie 3 zł. **P. K. O. Katowice 305.200.**

Ogłoszenia: na stronie 6 łamowej 0.20 zł, na stronie 3 łamowej 0.80 zł, na stronie pierwszej 1. zł za milimetr jednołamowy. **Ogłoszenia poszukujących pracy** wiersz napisowy 20 gr., każde dalsze słowo 5 gr.

ŚLĄSK DLA ŚLĄSKA?

Jeśli uważnie przyjrzymy się hasłom i poglądom, które do niedawna jeszcze wszechwładnie rządziły naszem życiem publicznem i pełniły w niem rolę zwodniczych drogowskazów, ogarnąć musi nas zdumienie jak pustą, przeczącą i jątrzącą była ich treść. Zacznijmy dla przykładu od takiego bodaj osławionego hasła jak „walki wsi z miastem". Przemyślnie starano się wmówić w chłopa, że miasta chcą się u nas tuczyć kosztem najżywotniejszych jego interesów, podsuwano mu dlatego aż do znudzenia hasło, iż miastu niby groźnemu wrogowi należy przeciwstawić jednolity front ludu chłopskiego, albowiem rolnik nie powinien ścierpieć, by wykorzystywał go „przemożny" kapitał miejski. Miasta ulegając znów podobnemu zaślepieniu, występowały dla odmiany z bojowemi pogróżkami pod adresem egoistycznej zachłanności wsi i chłopstwa. Wierzyły one święcie w dogmat o ciasnym sobkostwie chłopa, który gotów jest wygłodzić miasta, względnie bez skrupułów śrubować ceny produktów rolnych, nie zważając iż, dzięki tej egoistycznej polityce, ludność miast ugina się pod brzemieniem coraz większej drożyzny i bynajmniej nie uczuwa błogosławionych skutków tego, że Polska jest krajem rolniczym. Jaki zaś był praktyczny wynik owej krótkowzrocznej walki wsi z miastem? Świetnie nadużywała ją nie przebierająca w środkach demagogja wszelkiego rodzaju, zacierając ręce iż w Polsce wszyscy z wszystkimi stale walczą i bezkarnie można mącić narodową kadź. Była to robota obliczona na osłabienie gospodarczej siły i sprawności państwa, oczywistem jest bowiem, że nie może być u nas mowy o należytem rozwoju życia gospodarczego, gdy wieś obejmująca 70% ludności kraju idzie przeciwko miastom, które posiadają znów u siebie większość warsztatów pracy przemysłowej, zdolnych dać zatrudnienie nadmiarowi ludności miejskiej, niemogącej wyżyć na roli. Dziś uświadomiony ogół społeczeństwa wreszcie poczyna jednak rozumieć, iż nie przez walkę, lecz jedynie przez stałe i rzeczowe współdziałanie wsi z miastem uda się nam jaknajlepiej zagospodarować i wykorzystać ów wspólny wielki warsztat pracy, którą są ziemie polskie z 30-miljonową swą ludnością.

Ta sama czcza i bezsensowna polityka długi czas święciła u nas swe triumfy także i w dziedzinie walk dzielnicowych.

W Warszawie zatem stale spotkać się można było z hasłem „hejże na Małopolskę", Małopolska znów ciągle widziała się w stanie wojny duchowej z byłą Kongresówką i „stołonaczalstwem" warszawskim, Poznańskie krzywem i podejrzliwem okiem patrzyło na jedną i drugą dzielnicę, Kresy Wschodnie „po swojemu" chciały być odrębnym dla siebie folwarkiem, Śląsk zaś ulegając podszeptom perfidnej propagandy, gotów był znów uwierzyć w słuszność hasła „Śląsk dla Śląska". Zrozumiałą jest rzeczą, iż w każdem państwie poszczególne dzielnice posiadają znaczną ilość **odrębnych a częstokroć nawet sprzecznych interesów**, tembardziej zaś zrozumiałem to może być u nas, gdzie wypadło złączyć w jedną całość ziemie, które przez zwyż sto lat dzięki podziałowi żyły i rosły w zupełnie odmiennych warunkach gospodarczych, społecznych, kulturalnych i politycznych. Nikt trzeźwo myślący nie może przeoczyć istnienia tych różnic, są one bowiem nieuniknioną spuścizną okresu niewoli i trzeba będzie długich lat by dostatecznie zatarły się. Z drugiej strony jednak **nie można na różnicach owych budować programu politycznego**, nie wolno zatem sztucznie dążyć do zwiększania przepaści, która i tak w różnych sprawach dzieli poszczególne dzielnice. **Nie wolno również nadmiernie uprzywilejowywać jednych dzielnic kosztem interesów in-**

nych jak niejednokrotnie działo się to dotychczas u nas, **gdyż polityka taka prowadzi zawiedzione w swych nadziejach i pokrzywdzone na swych interesach dzielnice na niebezpieczne drogi seperatyzmu.**

Śląsk — trzeba to wyznać otwarcie — nie zawsze spotykał się z należytym zrozumieniem swoich potrzeb u czynników, które kierowały u nas polityką gospodarczą. Naogół zgadzamy się dlatego z twierdzeniami tych, którzy może zbyt przesadnie biadają z tego powodu, w tem miejscu jednak rozchodzą się nasze wzajemne drogi. Uważamy bowiem za zupełnie fałszywe stawianie sprawy, jeśli się powiada, iż Śląsk chcąc uniknąć na przyszłość zapoznawania żywotnych jego interesów, powinien odgrodzić się murem autonomicznym od reszty Polski i w dowód niedowierzania w jej życzliwość dla siebie, pójść pod sztandarem separatystycznego hasła **„Śląsk dla Śląska"**. Nie mamy podstaw by tych, którzy występują z podobnym hasłem w czambuł potępiać jako renegatów, pracujących na korzyść Niemiec, które oczywista bardzo są zadowolone, gdy na Śląsku idea separatystyczna pięknie rośnie sobie i znajduje mir u szerokich mas. Pragniemy im jednak — zwracając się nietylko do ich sumienia lecz i rozumu — zupełnie spokojnie i rzeczowo uprzytomnić, **iż nie po to dożyliśmy zjednoczenia wszystkich dzielnic, byśmy na nowo sami przeprowadzać mieli podział ich i budować między sobą nowe kordony w postaci separatystycznych odruchów.**

Jeśli prawdą jest twierdzenie, że Śląsk dzięki wielkim swym warsztatom pracy dużo daje Polsce, gdyż przyczynia się dodatnio do wzmocnienia jej siły gospodarczej, to nie można z drugiej strony zapominać o fakcie, iż Polska nie jest w stosunku do Śląska tylko stroną biorącą, lecz także i dającą. Za rządów niemieckich przemysł śląski był stale upośledzony i nie zaznawał należytej pieczy, gdyż niechciano pozwolić by urosł na niewygodnego konkurenta dla przemysłu westfalskiego. Przemysł śląski daremnie dobijał się też wówczas o najmniejsze bodaj ulgi taryfowe i na palcach zliczyć mógł ułatwienia, które dawał mu Rząd. **A dziś? Przemysł śląski, który jest warsztatem pracy dla naszego ludu posiada przed sobą coraz większy rynek zbytu w kraju i w tak wydatnej mierze korzysta z poparcia rządu w niektórych dziedzinach, jak naprzykład w dziedzinie taryf kolejowych przy wywozie morzem, iż przemysł** niemiecki nie może się uspokoić w przystępie zawiści i politykę rządu polskiego raz poraz stawia własnemu rządowi jako wzór godny naśladowania! Oczywista dalecy jesteśmy od twierdzenia, iż zrobiono już wszystko co można i powinno było się zrobić, aby zapewnić Śląskowi jaknajznośniejsze i najkorzystniejsze warunki bytu w ramach Rzeczypospolitej. Twierdzimy jednak z całą dobitnością, że jeśli owa **nadwyżka życzliwości, którą dziś nietylko czynniki rządowe lecz i całe społeczeństwo poczyna u nas okazywać dla potrzeb Śląska,** niema pozostać zjawiskiem przejściowym, nie wolno mącić atmosfery. Nie wolno dlatego prowadzić na Śląsku takiej polityki, któraby wzbudzić mogła wrażenie, iż Śląsk stale boczy się i bez względu na to, w jakiej mierze uwzględnia się jego interesy, krzykliwie w dalszym ciągu powołuje się na swoje pokrzywdzenie, byle tylko **sztucznie móc trwać dalej w seperatystycznej odrębności.** Nie tędy droga do celu! Obecny rząd szeregiem czynów dowiódł, iż **sprawy Śląska traktuje przychylnie** i bynajmniej nie myśli ich lekceważyć, dlatego też należy zaprzestać wojowania ogólnikami, iż Rząd krzywdzi Śląsk.

Jest u nas niezmiernie jeszcze ilość spraw domagających się należytego uregulowania i rozwiązania, powinniśmy jednak jasno powiedzieć sobie, że jeśli nie są ruszane one z miejsca, to **nie z powodu jakiejkolwiek złej woli,** lecz z powodu **braku potrzebnych środków finansowych.** Wierzyć chcemy, że sytuacja finansowa Polski znacznie się poprawi w niedalekiej przyszłości, żywimy też nadzieję, iż Rząd posiadać będzie wówczas środki, by udzielić poparcia Śląskowi w tych różnych dziedzinach, które dziś istotnie są jeszcze zaniedbane lub niedostatecznie uwzględnione jak n. p. ruch budowlany, budowa nowych linji kolejowych i t. p. Najbliższa przyszłość niezawodnie okaże też iż **Śląsk który dużo daje Polsce, będzie także stroną biorącą!** Zarzućmy przeto nietrzeźwe hasło seperatystyczne, których bezsensowny krzyk może naprawdę wzbudzić wrażenie, iż Śląsk niczego nie oczekuje i nie żąda od Rzeczypospolitej, gdyż sam potrafi stawić czoło nękającym go trudnościom i „seperatystycznie" będzie je przezwyciężał!

Rozwijajmy na Śląsku akcję odczytową!

Wzrost akcji odczytowej w roku bież. — W jakim kierunku rozszerzyć należy działalność radjostacji Katowickiej. — Radjostacja Katowicka- a audycje w języku niemieckim. — Rzucamy myśl.

Poczytać należy za bardzo dodatni objaw, iż w roku bieżącym akcja oświatowa i odczytowa wykazuje na Śląsku znaczne ożywienie. Cały szereg organizacyj społecznych i zawodowych zrozumiało wreszcie iż nie można się zasklepiać w ciasnych ramach wewnętrznej „fachowej" pracy, lecz należy pójść między szersze rzesze społeczne z żywem słowem w postaci wykładów i odczytów. Zanotować wypada przedewszystkiem nader sympatyczną akcję odczytową którą podjęło „Stowarzyszenie Polskich Inżynierów i Techników". Zmobilizowało ono szereg prelegentów objazdowych, którzy w różnych miejscowościach Śląska ogłaszają popularne odczyty na temat bogactw gospodarczych Polski, w praktyczny sposób krzewią wiedzę o kraju, jego siłach ekonomicznych i możliwościach rozwojowych. Potężnym sojusznikiem tej akcji oświatowo-odczytowej jest od kilkunastu dni **radjo polskie** w Katowicach, które jak dotychczas demonstruje rzeczywiście bardzo celowo i wcale dobrze dobrany program odczytowy. Życzyć by sobie należało, jednak, żeby akcja odczytowa, którą podjęła radjostacja katowicka, obok celów idealnych kierowała się również względami praktycznie uświadamiającemi. Należałoby zatem raz na tydzień omawiać zmiany w sytuacji gospodarczej kraju, informować o konjunkturach handlowych, zapoznawać słuchaczy z najistotniejszą treścią ważniejszych ustaw i rozporządzeń idt. Sądzimy, iż gdzie jak gdzie ale u nas na Śląsku gdzie życie gospodarcze bije najsilniejszym tętnem, podobne informacje byłyby bardzo pożądane, nie wiedzielibyśmy zaś nic zdrożnego w tem, żeby niektóre odczyty i audycje w pewnych godzinach były również wygłaszane po niemiecku. Sądzimy, iż istnieje szereg tematów i wiadomości, które winniśmy w bezpośredni sposób komunikować również i Niemcom, zamiast czekać aż w niejednokrotnie zniekształconej i tendencyjnie zaprawionej formie poda je do ich wiadomości prasa niemiecka. Dlatego też

uważaliśmy za celowe i pożądane, by właściwe czynniki zastanowiły się nad rzuconą przez nas myślą, urzeczywistnienie jej napewno bowiem może tylko oddać dodatnie usługi sprawie państwowej i stać się jednym z żywych i skutecznych środków naszej propagandy, pojętej w sensie rzeczowej służby informacyjnej.

W końcu jeszcze jedna drobna napozór uwaga praktyczna. Znaczna część prelegentów, wygłaszających dziś odczyty na Śląsku czyni to w sposób ideowy t. j. bezpłatnie. Większość prelegentów wkłada jednak w opracowanie odczytu sporo pracy i niejednokrotnie utrwala go w formie pisemnej, tak, iż wygłasza swą prelekcję na podstawie skryptu. Co dzieje się jednak z tymi skryptami? Znaczna część ich wędruje do domowego „archiwum" prelegenta i bezproduktywnie drzemie w szufladach i zakamarkach. Czy nie byłoby atoli słuszniejszem, by prelegenci oddawali manuskrypt swych odczytów jakiemuś czynnikowi, który możnaby powołać do życia na Śląsku po to by stworzył **bibljotekę materjałów odczytowych?** Mając bibljotekę podobnych materjałów odczytowych przy odrobinie inicjatywy i ruchliwości łatwo możnaby zorganizować zespół prelegentów „powtarzaczy", którzyby mogli oryginalny odczyt tego czy owego prelegenta powtórzyć potem kilkanaście razy w różnych miejscowościach, ponadto zaś wciągnęłoby się do pracy oświatowej szereg jednostek, od których nie można żądać by samodzielnie podjęły się opracowania prelekcji.

B. L.

O należyty sposób kapitalizacji rent inwalidów wojennych.

Troska o zabezpieczenie znośnej egzystencji inwalidom wojennym znalazła u nas swój wyraz w szeregu ustaw, ostatnio zaś w rozporządzeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 13. lipca b. r. które ustala zasady i warunki **kapitalizacji rent inwalidzkich.** W myśl rozporządzenia tego inwalida pobierający rentę miesięczną żądać może jednorazowej spłaty t. j. skapitalizowania renty, odróżnić należy jednak skapitalizowanie zupełne od częściowego. Zupełne skapitalizowanie [illegible]ga na tem, że inwalida otrzymuje jednorazową pełną odprawę, wobec czego zrzeka się prawa poboru rent miesięcznych, natomiast przez częściowe skapitalizowanie rozumie się skapitalizowanie renty przypadającej na okres od 6—24 miesięcy. Z zupełnego skapitalizowania renty mogą korzystać tylko ci inwalidzi wojenni, którzy:

1. są pełnoletni a nie przekroczyli 55 lat życia;
2. posiadają prawo do renty na stałe;
3. wykazują stan zdrowia rokujący trwanie życia przez czas brany w rachubę przy kapitalizacji;
4. dają **pewność celowego zużycia skapitalizowanej renty.**

Jeśli inwalida, któremu prawo do renty przyznane zostało na pewien czas tylko, pragnie korzystać z zupełnej kapitalizacji renty, winien się on poddać ponownemu zbadaniu przez właściwą Komisję Wojskowo-lekarską, która określi wówczas stopień utraty zdolności zarobkowej, jaki może być uważany za stały i stanowić ma podstawę kapitalizacji.

Tylko z częściowego skapitalizowania renty mogą natomiast korzystać:

1. inwalidzi wojenni, którzy nie posiadają powyżej przytoczonych warunków, dają jednak pewność celowego zużycia kwoty w wysokości od 6 do 24 miesięcznego ich zaopatrzenia;
2. inwalidzi wojenni, którzy posiadają warunki do korzystania z zupełnego skapitalizowania renty, lecz chcą lub mogą zabezpieczyć względnie polepszyć swą egzystencję, dzięki użyciu jedynie kwoty nieprzewyższającej ich dwuletniego zaopatrzenia.

Inwalida, który pragnie uzyskać skapitalizowanie renty winien wnieść w tym celu podanie do władzy administracyjnej I. instancji, przyczem winno zawierać następujące dane:

a) określenie celu kapitalizacji i środków do niego wiodących, jakoteż ogólne uzasadnienie potrzeby skapitalizowania renty.

Przykład: Inwalida winien wskazać w podaniu, iż za kwotę uzyskaną z kapitalizacji pragnie założyć sobie sklep, urządzić warsztat rzemieślniczy, nabyć gospodarstwo rolne, kupić nieruchomość itp.);

b) uwierzytelnione dane o stosunkach majątkowych i rodzinnych inwalidy wojennego oraz o stosunkach majątkowych i charakterze instytucji względnie przedsiębiorstwa, z którego pomocy, cel ma być osiągnięty;

c) plan i kosztorys względnie opis: gospodarstwa, warsztatu, sklepu itp. i odpisy dokumentów inwalidzkich, będących w posiadaniu osoby wnoszącej podanie;

d) oświadczenie inwalidy wojennego, iż poddaje się kontroli władzy administracyjnej I. instancji nad obrotem własnością, która będzie nabyta na skutek skapitalizowania renty oraz ograniczeniu prawa rozporządzania nabytym warsztatem pracy. Czas tego ograniczenia w razie zupełnego skapitalizowania reny nie może być krótszy niż 8 lat licząc od dnia skapitalizowania renty.

Władza administracyjna I. instancji stwierdza czy petent posiada warunki uzasadniające częściową lub zupełną kapitalizację renty, poczem zarządza zbadanie stanu zdrowia petenta przez specjalnie dla tego celu wyznaczoną komisję wojskowo-lekarską. Równocześnie ta sama władza na zasadzie instrukcji wydanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej przeprowadza dochodzenia w sprawie pożyteczności zamierzonego użycia kwoty, którą inwalida otrzymać ma jako skapitalizowaną rentę, poczem podanie wraz z wnioskiem swoim przesyła do rozstrzygnięcia władzy Administracyjnej II. instancji.

Jak uczy dotychczasowe doświadczenie, rozporządzenie powyższe nie jest jednak należycie stosowane w praktyce, gdyż władze trochę w zbyt biurokratyczny i papierowy sposób badają kwestję czy inwalida potrafi w celowy sposób zużyć kwotę pozyskaną z skapitalizowania renty. W praktyce odbywa się to dzisiaj w ten sposób, że podanie petenta wędruje od władzy do władzy. Każda zaś z tych władz względnie urzędów bada całą sprawę raczej formalnie t. j. wzywa do siebie inwalidę i każe mu opowiedzieć na co zamierza użyć skapitalizowaną kwotę, potem indaguje go czy pewnym jest, iż interes który pragnie rozpocząć uda się itp.

Sądzimy, iż rzecz całą możnaby znacznie uprościć a równocześnie ująć bardziej fachowo. **Państwo musi być zainteresowane w tem, by inwalida z skapitalizowanej renty stworzył so-**

bie odpowiedni i rzeczywiście celowy warsztat pracy, z którego mógłby naprawdę żyć, inwalida zaś zainteresowany być winien w tem, by zbyt pochopnie i nieoględnie **nie lokował** pieniędzy uzyskanych z kapitalizacji w interes, który zaprzepaści mu tylko gotówkę, zamiast stworzyć podstawę samoistnej egzystencji.

Czynniki biurokratyczne niejednokrotnie mimo najlepszej chęci nie są jednak zdolne w praktyczny i fachowy sposób rozstrzygnąć kwestji czy sposób lokaty, który obrać chce inwalida jest odpowiednim, z drugiej strony także i inwalida bez odpowiedniej porady fachowej, nie zawsze potrafi to należycie osądzić. W praktyce może to zatem sprowadzić liczne rozgoryczenia i wypaczyć sens gospodarczy, który przyświecał autorom rozporządzenia. Możnaby istniejącym dziś niedomaganiom łatwo zapobiec, tworząc przy urzędach I. instancji odpowiednie komisje doradcze, złożone nie z urzędników, lecz z ludzi praktyki, którzyby dobrze znając stosunki lokalne służyli zarówno władzy jak i inwalidzie fachową poradą.

O szczegółach tego projektu w następnym numerze.

Należy przystąpić do walki z klęską mieszkaniową.

Doniosłe projekty Rządu w tej sprawie.

Ministerstwo Robót Publicznych opracowało projekt wzmożenia akcji budowlanej w celu poprawy stosunków mieszkaniowych w miastach. Projekt ten opiera się na dwuch podstawach:

1. na obniżeniu kosztów i
2. na uruchomieniu długoterminowego kredytu, znacznie większego od tego, którym obecnie rozporządzamy, a zarazem tańszego.

Obniżenie kosztów budowy, napozór nierealne, da się przeprowadzić przez obniżenie ceny gruntu pod budowę (mogą być używane pod budowę grunty państwowe po cenie 20 do 30 proc. szacunku przedwojennego, względnie gminne, instytucji społecznych itp.), przez normalizację budowy i budowę domów według jednego szematu, wreszcie przez zastosowanie ulgowych taryf przewozowych dla materjałów budowlanych (cegła, cement, wapno, drzewo budulcowe itd.)

Dla uruchomienia kredytów długoterminowych projekt przewiduje wprowadzenie nowego podatku, względnie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. Państwowy podatek od nieruchomości miejskich wynosić będzie w 1928 — 7 proc. Ministerstwo proponuje podniesienie tego podatku do 28 proc. Podatek ten ściągany byłby od 1. IV. 1928 roku, t. j. od chwili, gdy komorne dla wszystkich mieszkań z wyjątkiem jednoizbowych dosięgnie 100 proc. komornego przedwojennego. W praktyce zatem 72 proc. dochodu brutto z czynszu pozostałoby właścicielowi, 7 proc. przypadłoby na podatek państwowy, 21 proc. zaś na dodatek do tego podatku.

Roczny wpływ z tego tytułu wynosiłby 105 miljonów złotych, a więc sumę dość znaczną. Łącznie z podatkiem państwowym od nieruchomości, z podatkiem od lokali i ewentualnem wciągnięciem w akcję kapitałów prywatnych, przyjąć można, że tym sposobem uruchomiłoby się na cele mieszkaniowe fundusz w wysokości ponad 180 miljonów złotych rocznie. Licząc koszt jednej izby na 4000 zł., dałoby to efekt przeszło 46 000 nowych izb rocznie.

Projekt ten wkrótce przedłożony będzie aprobaty Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów.

Szczegółami tego projektu, który wypowiada zdecydowaną walkę klęsce mieszkaniowej, trapiącej Polskę — zajmiemy się jeszcze. Nie możemy jednak przy tej sposobności pominąć milczeniem sprawy ożywienia ruchu budowlanego, szczególnie na terenie naszego Województwa. Lata całe ruchu budowlanego dosłownie omal nie było na Śląsku, pierwsze przebłyski jego ożywienia zobaczyliśmy dopiero w roku bieżącym. Przebłyski to jednak słabe i nie pozostające w żadnym stosunku ilościowym do rozmiarów nędzy mieszkaniowej. Dlatego też domagać się będziemy w stanowczy sposób **opracowania szczegółowego programu rozwoju ruchu budowlanego na Śląsku,** nie należy bowiem kneblować możliwości rozwojowych miast i osiedli śląskich, lecz świadomie popierać ich rozwój, dając ludności znośne warunki mieszkaniowe! Ze swojej strony wystąpimy w tej sprawie z szeregiem rzeczowych propozycji oraz dołożymy starań, by przy poparciu władz wojewódzkich, **postulaty Śląska w dziedzinie budowlanej doczekały się jaknajwydatniejszego poparcia u centralnych czynników rządowych.** Gdy na Śląsku ożywi się na wielką skalę ruch budowlany, łatwo uda się nam przezwyciężyć kryzys bezrobocia oraz wbrew wszelkim zjadliwym uwagom naszego „zachodniego sąsiada“ faktami dokazać, iż Polska naprawdę rozbudowuje się na Śląsku i daje dach nad głową ludności która ofiarną i ciężką swą pracą dzień w dzień funduje siłę gospodarczą Śląska a temsamem całej Polski.

H.

Rzemiosło należy dźwignąć z upadku.

Fałszywa polityka poprzednich rządów. Najważniejsze postulaty rzemiosła. Warunki bytu rzemiosła na Śląsku.

Stan rzemieślniczy w całej Polsce a także i na Śląsku przechodzi dziś dość ciężki kryzys. Pocieszającym objawem jest jednak fakt, iż rząd obecny zrywając z fałszywą polityką poprzednich rządów, należycie **docenia znaczenie rzemiosła i stara się je podnieść z upadku,** w który wtrąciła go krótkowzroczna polityka gospodarcza lat ubiegłych. Rzemiosło reprezentuje w Polsce zwyż 300 000 samodzielnych warsztatów pracy i zatrudnia więcej niż pół miljona osób, jest więc w naszym ustroju gospodarczym czynnikiem niezmiernie ważnym, jasnem jest bowiem iż ruina warsztatów rzemieślniczych mogłaby tysiące rodzin pozbawić źródła dochodu i narazić kraj na uciążliwy wzrost bezrobocia.

Rządy poprzednie kierowały się u nas fałszywą teorją, iż rzemiosło jest przeżytkiem gospodarczym, które nie ma należytej racji bytu w nowoczesnem państwie, dążącem do forsownego rozwoju przemysłu. Dlategoteż hojnie udzielano tanich kredytów i różnych subwencyj wszelakiego rodzaju przedsiębiorstwom przemysłowym, niejednokrotnie nawet opartym na nader niezdrowych i sztucznych podstawach, nie troszczono się jednak zupełnie o rzemiosło które pozbawione wszelkiego poparcia, uginało się pod ciężarem nadmiernych świadczeń podatkowych. W tych warunkach rzemiosło oczywista nie mogło się rozwijać i wzmocnić,

nietylko bowiem nie miało ono środków na modernizację swoich zakładów, na zakup nowoczesnych narzędzi pracy i na pogłębianie poziomu swej wiedzy fachowej, lecz nie było w stanie opędzić najprostszych nawet wydatków związanych z utrzymaniem w ruchu samego warsztatu pracy. To samo rzemiosło które ongiś kwitło u nas, było potężne i bogate, poczęło się też chylić ku upadkowi, rzemieślnik zaś spadł do rzędu proletarjusza, niepewnego nigdy jutra. Bardzo troskliwie natomiast odwiedzali go egzekutorowie podatkowi, gdyż państwo konsekwentnie żądało podatków, nie pytając przeważnie czy rzemieślnik może je wogóle uiścić, i czy system podatkowy nie jest tak wadliwym, iż doprowadza on rzemiosło do niechybnej ruiny!

Z zadośćuczynieniem jednak stwierdzić musimy iż Rząd obecny stara się naprawić błędy swoich poprzedników i poczyna otaczać rzemiosło należytą opieką. Widoczne jest to przedewszystkiem w dziedzinie poparcia kredytowego. Do kwestji tej niejednokrotnie jeszcze powrócimy, dziś ograniczamy się zaś tylko do krótkiej uwagi, iż rzemiosło na Śląsku z podziękowaniem wita objawy życzliwości, które ostatnio okazały mu czynniki rządowe, uruchamiając pierwsze raty wydawniczego kredytu dla potrzeb tutejszych warsztatów rękodzielniczych.

Obok kredytu pozostaje jednak szereg innych ważnych żądań, bez których uwzględnienia nie może być mowy o należytem dźwignięciu rzemiosła. Musimy dążyć do tego, by stan rzemieślniczy uzyskał w niedalekiej przyszłości szereg ulg w zakresie podatkowym, **ponieważ zaś poszczególne podstawowe podatki jak np. przemysłowy, majątkowy i dochodowy mają ulec zasadniczej zmianie dbać o to, by nowy system podatkowy bardziej liczył się z interesami i możliwościami płatniczemi rzemiosła niż dotychczasowe, wadliwie skonstruowane ustawy.** Rzemiosło nie chce się uchylać od płacenia podatków i w całej pełni rozumie swój obywatelski obowiązek, podatki muszą być jednak tak obliczane, by nie podkopywały one warsztatów pracy i nie zabijały źródeł dochodu. Drugą niezmiernie ważną sprawą jest **uwzględnienie interesów rzemiosła przy rozdziale dostaw państwowych.** Dostawy na rzecz państwa, odbywają się z funduszy skarbowych, które płyną z podatków najszerszych rzesz płatników, dlategoteż w zakresie dostaw nie powinno się stosować zasady monopolicznego uprzywilejowania samego tylko wielkiego przemysłu. **Rzemiosło nie chce polityki łaski, nie pragnie zatem by oddawano mu dostawy i prace, gdy jest droższem i gdy oferty jego nie wytrzymują konkurencji.** Pragnie ono jednak, by czynniki decydujące o dostawach lojalnie przyciągały je do przetargów i liczyły się z faktem, iż wyższa cena którą czasem żąda rzemieślnik, nie powinna być powodem nieuwzględnienia oferty o ile znajduje ona swe uzasadnienie w solidniejszym wykonaniu towaru wzgl. roboty.

Obok poparcia materjalnego nierównie ważna sprawa jest udzielenie rzemiosłu wydatnej pomocy na cele **szkolenia zawodowego.** Rzemiosło nie powinno u nas stoczyć się do poziomu „partactwa", dlatego systematycznie podnosić należy jego wiedzę zawodową, w którym to celu urządzać należy specjalne kursa zawodowo-dokształcające, powołać do życia instytuty rzemieślniczo-technologiczne, tworzyć wzorowe warsztaty-szkoły, zaopatrzyć rzemieślników w popularne podręczniki fachowe, informujące o nowoczesnych metodach pracy itd.

Jeśli przejdziemy do stosunków rzemiosła na Śląsku, stwierdzić możemy, iż pole pracy jest tutaj bardzo wielkie, rzemiosło śląskie cofnęło się bowiem w swoim rozwoju, wobec czego konieczną jest pieczołowita opieka i planowa polityka, by mogło ono odzyskać zdrowe podstawy egzystencji. Rozumiejąc wielkie znaczenie gospodarcze rzemiosła, będziemy dlatego stale na łamach naszych wyrazicielem jego słusznych postulatów, szczególny zaś nacisk położymy na sprawę **wzmocnienia polskiego rzemiosła,** które walczy ze szczególnie krytycznemi trudnościami.

w.

Czy potrzebne są Kasy Chorych?

(Dokończenie).

Projekt ten wywołał żywą dyskusję i wielkie zainteresowanie ze strony wszystkich, w rachubę wchodzących, czynników, t. j. organizacji gospodarczych, pracodawców, pracobiorców, lekarzy, aptekarzy i przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Niektóre przepisy spotkały się z rzeczową i słuszną krytyką tych sfer tak, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uważało za stosowne projekt ten wycofać i przystąpić do opracowania nowego. I słusznie, bo ustaw takich, obejmujących jedno z najważniejszych zagadnień ustawodawstwa społecznego nie wprowadza się w życie bez długotrwałych starannych przygotowań i uzgodnienia postulatów wszystkich czynników zainteresowanych, o ile, zamiast spodziewanych dodatnich rezultatów, nie ma nastąpić rozczarowanie mas ubezpieczonych i całego społeczeństwa.

Przechodząc do stosunków lokalnych stwierdzić należy, że Kasa Chorych na miasto Katowice zrzuca z siebie obecnie po przeprowadzeniu sanacji stosunków i ulepszeniach organizacyjnych w szybkim tempie odium, ciążące dawniej na niej. Dziś jest to instytucja poważna, obejmująca 26 000 członków, nie licząc członków rodzin, których liczba nie jest mniejsza. W ciągu jednego roku t. j. od 1. 10. 26 do 1. 10. 27 podniosła się liczba członków o 9000, w związku z czem należało powiększyć ilość lekarzy. Dopuszczono 15 nowych lekarzy, przeważnie Polaków, co leżało bezwzględnie nietylko w interesie ubezpieczonych, lecz było słusznem prawem członków-Polaków.

Obecny Prezes Zarządu wprowadza w czyn zasadę, że Kasa Chorych nie jest instytucją zarobkującą. — Winna zatem dać członkom maksimum tego, czego wymaga zdrowie i dobro ubezpieczonych. Statut Kasy Chorych na miasto Katowice przewiduje już dziś znacznie szersze świadczenia, aniżeli tego żąda ustawa. Pozatem posiada Kasa własny Instytut Rentgenowski najnowszej konstrukcji, djatermję i lampy kwarcowe. Zakład ten oddaje nieocenione wprost usługi przy leczeniu członków, a Kasy pozostałe, położone na terytorjum G. Śląska, korzystają z niego również wydatnie. A jednak należy świadczenie jeszcze rozszerzyć, zwłaszcza jeśli chodzi o członków rodziny, i udzielić im także pomocy lekarza-specjalisty i opieki szpitalnej. Kasę stać obecnie na rozszerzenie świadczeń, gdyż posiada dziś już poważny majątek, chodzi tylko o to, by dalsze świadczenia były celowe. Jest to rzeczą nowego Zarządu, którego ukonstytuowanie się nastąpi w niedługim czasie. Na ogólną liczbę 12 członków wejdzie 6 Polaków, podczas gdy obecnie jedynym Polakiem w Zarządzie jest Prezes tegoż. Czas najwyższy skończyć ze stanem tak anormalnym i nieodpowiadającym faktycznemu układowi sił.

W związku z tem spodziewać się należy, że dawniejsza gospodarka w Kasie, która niejednokrotnie spotkała się ze słuszną krytyką w prasie codziennej, minęła bezpowrotnie, — że nowy Zarząd starać się będzie o to, by celowemi zarządzeniami, systematycznemi ulepszeniami i jak najdalej idącem zrozumieniem i uwzględnieniem potrzeb ubezpieczonych, nadać instytucji tej charakter leczniczy, przewidziany ustawą i wyeliminuje z gospodarki Kasy czynniki destrukcyjne: interesy osobiste i polityczne.

Eustachy Frąckowiak.

Walka ze zbędnem pośrednictwem kredytowem.

Wypowiada ją Bank Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego podał ostatnio do wiadomości klijentów, którzy zamierzają czynić starania o długoterminowe pożyczki ziemskie, miejskie, komunalne i przemysłowe oraz pożyczki budowlane, że wydał następujące zarządzenie, regulujące sposób udzielania informacji przez zakład centralny i przez swe oddziały prowincjonalne.

Informacyj o ogólnych warunkach uzyskania pożyczek długoterminowych i budowlanych udziela Bank bez żadnych ograniczeń wszystkim osobom, które pragną uzyskać tego rodzaju informacje.

Natomiast prawo zasiągania informacyj i interwenjowania w konkretnych sprawach pożyczkowych, będących w toku, przysługuje tylko:

a) klijentowi, który sam czyni starania o pożyczkę, b) adwokatom których nazwiska figurują na liście adwokackiej, c) członkom najbliższej rodziny klijenta, t. j. małżonkom, rodzicom, dzieciom i rodzeństwu, z tem jednak zastrzeżeniem, że osoby wymienione w punktach b) i c) muszą ze względu na czynności hipoteczne wykazać się materjalnym pełnomocnictwem, upoważniającem do starania o pożyczkę, załatwiania wszelkich formalności, dotyczących pożyczki, do zeznania skryptu dłużnego oraz do podjęcia i pokwitowania odbioru waluty pożyczkowej. W związku z tem personel Banku, powołany do udzielania informacyj, ma obowiązek badania pełnomocnictw, a nadto przysługuje mu prawo legitymowania klijentów, celem stwierdzenia identyczności osoby właściciela.

Ścisłe przestrzeganie tych zarządzeń ułatwi personelowi Banku stosowanie, wydanych w tym kierunku instrukcyj, których celem jest ochrona klijentów przed interwencją osób niepowołanych oraz przed zbytecznem a kosztownem pośrednictwem.

*

Powyższe zarządzenie Banku Gospodarstwa Krajowego uważać należy w zasadzie za zupełnie słuszne i celowe, najbliższa jednak przyszłość okaże, czy będzie ono mogło utrzymać się w — praktyce. Z doświadczenia wiemy bowiem, iż „interwencje“ tak głęboko zakorzeniły się w naszem życiu, iż naprawdę wątpliwem jest czy wypleni się je przy pomocy — okólników. Może okólnik powyższy ściśle przestrzegany będzie na prowincji, ale czy w Warszawie naprawdę wyprosi się za drzwi „wszystkich interesentów i — interwenjentów którzy nie wykażą się“ materjalnem pełnomocnictwem?. Trochę wątpimy w to, gdyż wiemy jak w praktyce stosuje się okólniki, które w celu zwalczania niepowołanego pośrednictwa wydały inne instytucje warszawskie. Efekt okólników był w większości wypadków taki, iż pośrednicy żądali odtąd od stron lepszego wynagrodzenia za swoją fatygę, gdyż skądinąd słusznie powołać się mogli na okoliczność, iż interwencja ich stała się w tych warunkach znacznie trudniejszym zabiegiem.

Polska głowa na niemieckiej szyji!

Parę słów o polonizacji ciężkiego przemysłu na Śląsku.

Jeśli w dziedzinie gospodarczej podstawowem dążeniem polityki Rządu w stosunku do Śląska musi być zapewnienie tutejszej dzielnicy wszelkich warunków, umożliwiających należyte funkcjonowanie warsztatów pracy, bez czego nie może być mowy o produktywnem zajęciu ludności, to w dziedzinie narodowej za naczelny postulat uważać należy wzmocnienie polskiego stanu posiadania we wszystkich działach życia gospodarczo-społecznego. Zdać należy sobie przedewszystkiem sprawę, iż w dobie zaborczej Niemcy dążyły do wprost przeciwnego celu i nie szczędziły żadnych wydatków, ani energji, by sztucznie wzmocnić gospodarczy stan posiadania żywiołu niemieckiego, z drugiej strony zaś za każdą cenę osłabić pod względem ekonomicznym niewygodny sobie żywioł polski. Nie można się dziwić, iż w wyniku tej długoletniej a nader konsekwentnie prowadzonej polityki, polski stan posiadania na Śląsku przedstawia się dość nikle, **jedynym zaś kapitałem narodowym, który posiadamy w naogół nienaruszonej całości, są kadry roboczego ludu.** Ten kapitał nie wystarcza jednak, by naprawdę zawładnąć aparatem gospodarczym Śląska i w taki sposób wzmocnić wpływy polskiej myśli państwowo-gospodarczej na Śląsku, jak wymaga tego interes Państwa. Musimy wszyscy uświadomić sobie, że o prawdziwej polonizacji Śląska dopóty nie może być mowy, dopóki nie ruszy naprzód w naprawdę realny sposób **polonizacja gospodarcza,** którą uważamy za podstawowy warunek powodzenia dalszej pracy państwowo-twórczej na Śląsku. Polonizacja ta z natury rzeczy iść musi w dwuch kierunkach. Polszczyć musi się nietylko skład personalny przemysłu, lecz i pracujący w nim kapitał, co jednak jest zadaniem znacznie trudniejszem. Z drugiej strony sama tylko polonizacja personalna, przy najlepszej nawet woli poszczególnych jednostek, zajmujących to czy owo stanowisko kierownicze nie da pełnego wyniku. Wiemy wszyscy aż nazbyt dobrze, jak trudną jest rola szeregu dyrektorów Polaków w przemyśle. Na zewnątrz dla efektu i zmylenia opinji publicznej udziela się im szerokich pełnomocnictw, w sprawach istotnych kapitał niemiecki wiąże im jednak ręce, na każdym kroku podporządkowuje swej woli i spycha do roli swych podwładnych względnie biernych narzędzi. Nie dziw, iż ogół częstokroć dziwi się, dlaczego ten czy ów dyrektor, posiadając rzekomo tak wielkie pełnomocnictwa, nie zdobywa się na śmiałe gesty naro-

dowe i wbrew przypuszczeniom trwa w stanie bierności, naprawdę uzasadniającej najdalej idące zastrzeżenia krytyczne. Ogół nie wie, że ten i ów dyrektor jest poprostu tylko szyldem, przemyślnie wywieszonym, celem wzbudzenia pozorów, iż Polak kieruje przedsiębiorstwem. W rzeczywistości owe rzekome kierujące czynniki polskie są głową obracającą się na szyi niemieckiego kapitału, głową częstokroć przeżywającą najcięższe rozterki wewnętrzne między obowiązkiem wobec przedsiębiorstwa z jednej, a obowiązkiem wobec sprawy narodowej z drugiej strony.

Dlatego też polonizacja przemysłu pod względem personalnym nie może się ograniczać tylko do obsadzania tych czy owych stanowisk mniej lub bardziej wytrawnymi fachowcami polskimi. Trzeba również stworzyć warunki umożliwiające im należytą swobodę ruchów, o ile bowiem nie zapewni się jej, czynniejsze jednostki niczego nie będą mogły zrobić, manekiny zaś i ludzie bierni (tych zaś kapitał niemiecki bardzo chętnie przyciąga na swe łono) spokojnie będą mogli trwać w swej bezczynności, zasłaniając się wygodnem twierdzeniem, iż przy obecnym układzie stosunków nikt z Polaków niczego wogóle nie może zrobić. Niema mowy o tem byśmy mogli wykupić kapitał niemiecki i spłaciwszy niepożądanych dla siebie akcjonarjuszy, sami przez noc stali się właścicielami wielkich objektów przemysłowych, stanowiących o bogactwie Śląska. Musimy dlatego innemi drogami dążyć do wzmocnienia wpływów polskich w przemyśle śląskim, możliwości te zaś naogół są dość znaczne, należy tylko w racjonalny sposób stosować je i odpowiednio wykorzystać. Jest to w pierwszym rzędzie rzeczą czynników rządowych, gdyż inicjatywa jednostek prywatnych czy też całych grup społecznych nie osiągnie w tej dziedzinie praktycznych wyników.

Inż. M. M.

Na marginesie nędzy urzędniczej.

Urzędnicy państwowi, oddając państwu nieocenione usługi, należą jednak do najbardziej upośledzonej pod względem materjalnym warstwy społecznej, skazanej na wieczną walkę o codzienny kęs chleba. Zdawałoby się, że jeśli uposażenie pracowników państwowych jest niskie, to przynajmniej jako ekwiwalent tego posiadają oni pewne przywileje i prawa, które zapewniają im stałość zajmowanego stanowiska, należytą opiekę lekarską i odpowiednie zabezpieczenie na starość. Tymczasem, w 90 procent to pracownicy nieustabilizowani i prowizoryczni, których na podstawie 116 art. Ustawy o państw. służbie cyw., można zwolnić w każdej chwili bez jakiejkolwiek przyczyny. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że urzędnik państwowy IX. kategorji, a więc urzędnik o pewnych kwalifikacjach umysłowych, jak i fachowych, posiadający rodzinę złożoną z 4 osób, pobiera 390 zł. miesięcznej pensji i zestawimy to z zarobkiem np. szofera samochodowego, który niejednokrotnie zarobi na miesiąc 350—500 zł, — to wówczas dopiero zdamy sobie sprawę, jak nisko szacowana jest praca umysłowa naszego urzędnika państwowego, który nie oszczędzając swego zdrowia, pracuje nie według ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, lecz często po 12 do 16 godzin na dobę. Mimo to wszystko, zawsze znosi urzędnik cierpliwie swoją nędzę i nietylko, że jest lojalny w stosunku do państwa, ale nawet w każdej chwili gotów jest złożyć ofiarę ze swego zdrowia i mienia, gdy tego zażąda interes ojczyzny. W rezultacie w każdej rodzinie urzędnika państwowego, której budżet domowy jest minimalny, nie można, jak to się mówi, związać końca z końcem i dlatego też niema prawie rodziny, która nie byłaby obciążona długami. Urzędnik żyje z dnia na dzień i z utęsknieniem oczekuje pierwszego, by większą część otrzymanej pensji oddać na długi w sklepikach. Czynniki rządowe, jak również i społeczeństwo zdają sobie sprawę z sytuacji, w jakiej pozostają państwowi pracownicy. Jeżeli chodzi o społeczeństwo, to stara się ono ulżyć ciężkiej doli tych ludzi, czego wyrazem — choćby fakt, że kupcy w większości wypadków, idą na rękę biedzie urzędniczej, a rozumiejąc jej położenie, zezwalają na branie artykułów „na książkę“ względnie sprzedają towary na raty, aczkolwiek z całem uznaniem przyjąć można to zrozumienie ciężkiej sytuacji finansowej stanu urzędniczego przez kupiectwo. Jednak nie można zaprzeczyć, że świadomość tego faktu wśród sfer urzędowych powoduje rozgoryczenie, że pośród społeczeństwa urzędnicy są tymi parjasami, którzy wskutek niskich uposażeń, zmuszeni są przyjmować dobrodziejstwa ludzi dobrej woli.

A teraz słów kilka poświęcić należy najbardziej upośledzonej kategorji urzędników państwowych. Kategorją tą są urzędnicy t. zw. prowizoryczni.

W listopadzie 1926 r., Rada ministrów wydała rozporządzenie dla władz drugiej instancji, aby w celach stabilizacji urzędników, przedstawiły władzom centralnym wykazy tych urzędników, którzy pozostawali w państwowej służbie cyw. od lat 5 i mają kwalifikację conajmniej dobrą.

Zarządzenie bardzo słuszne, gdyż jeżeli urzędnicy ci byli zdolni do zajmowania swoich stanowisk przez kilka lat i jeżeli przy ich pomocy w r. 1919 i 1920 t. j. w czasie najcięższym, udało się bez wewnętrznych wstrząsów, administrację nietylko podtrzymać, ale również zorganizować, to nie należy ich pozbawiać chleba i zabezpieczenie na starość.

Tymczasem zachodzą wypadki, że przy władzach drugiej instancji załatwianie spraw osobowych leży w kompetencjach zastępców kierowników tych urzędów. Niektórzy z nich powyższe rozporządzenie Rady Ministrów zupełnie zignorowali. Zrozumiałem tedy jest, że władze centralne wyraziły swoje zdziwienie, dlaczego w urzędach jest tak wielka ilość urzędników prowizorycznych. Na swe usprawiedliwienie wysunięto argument, iż pozostający w służbie urzędnicy nieustabilizowani, nie mają odpowiedniego poziomu wykształcenia. Rozp. Rady Min. wyraźnie określa wymagane wykształcenie, a urzędnicy o których mowa, wykształcenie to posiadają.

A teraz kwestja inna. Ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych obejmuje także urzędników kontraktowych, zatrudnionych w urzędach państwowych. Korzyść z tego ubezpieczenia jest bezsprzeczną, gdyż zabezpiecza ono byt na starość. Aby nie opłacać za tych urzędników składek ubezpieczeniowych, przemianowano urzędników kontraktowych na prowizorycznych. Obecnie zaś dla rzekomego braku poziomu wykształcenia stawia się ich w sytuacji wprost rozpaczliwej, ponieważ nie przyznaje się im prawa do emerytury jako urzędnikom prowizorycznym i do ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń, w którym prawo do renty nabywa się dopiero po 10 latach.

W niektórych wypadkach jak nam wiadomo żąda się od urzędników prowizorycznych składania egzaminów mimo, iż Rozp. Rady Min. wyraźnie zwalnia ich od tego żądania. Zresztą

egzaminy te nie mają praktycznego znaczenia, gdyż mimo poddania się im odnośni urzędnicy nie nabywają żadnych praw.

Czynniki decydujące winny zwrócić uwagę na istniejący stan rzeczy, a wniknąwszy w jego przyczyny, nie pozwolić na dziejącą się krzywdę urzędnikom prowizorycznym, których są liczne rzesze.

O tyle tylko rozszerzasz granice Polski...

Wytrawny literat Iszykowski w ogłosnzym swego czasu feljetonie p. t. „Nieco o duchu żołnierza polskiego", — przytacza następujące słowa kapelana wojskowego ks. Bombasa, którego pytał o nastrój żołnierza naszego w roku 1920: „W kazaniach moich opowiadam przedewszystkiem o stanowisku żołnierza. Mówię mu: **„o tyle tylko rozszerzasz granice Polski, o ile pozyskujesz serca ludności"**. W tych prostych słowach kapelana mieści się głęboka mądrość polityczna, którą rozumieć powinien nie tylko żołnierz, lecz my wszyscy, którzy na kresowych rubieżach Rzeczypospolitej powołani jesteśmy do utrwalenia granic Polski. Powiedzmy sobie przeto: należy trafiać do serc ludności, bo gdy je pozyska się na trwałe, odporne staną się one na podszepty wrogiej propagandy i nie tylko mózgiem lecz i sercem odczują wielkość Polski oraz słuszność sprawy narodowej.

Co każdy Obywatel o Partji Pracy wiedzieć powinien?

Partja Pracy jest stronnictwem Polski niepodległej — przeto nie posiada cech partyj wyrosłych w duchu niewoli.

Partja Pracy posiada na swym czele ludzi, którzy ofiarną swą pracą przyczynili się do wzrostu znaczenia Państwa Polskiego w Europie.

Partja Pracy stawała i staje w obronie interesów warstw pracujących.

Partja Pracy dąży do wychowania nowego typu obywatela-Polaka — karnego i zdolnego do poświęceń na rzecz Państwa.

Partja Pracy dąży do łagodzenia tarć między warstwami.

Partja Pracy pragnie, by całe społeczeństwo współdziałało z rządem w pracy nad uzdrowieniem stosunków w państwie.

Królewska Huta posiadać będzie wkrótce najlepsze w Polsce szkolnictwo handlowe.

Zapomniana na Górnym Śląsku, a tak ważna dla tut. stosunków dziedzina szkolnictwa zawodowego — budzi się do życia odruchowo i rozrasta z niepowstrzymaną siłą. Niepozorny jeszcze dziś wyglądem, przeznaczony dla szkół handlowych w Król. Hucie budynek szkolny jeszcze w roku 1925 mieścił w sobie szczupłą liczebnie gromadkę wychowanków, którzy w skromnych salach czerpali wiedzę handlową. Szkolnictwo handlowe nie mogło tu się rozwinąć tak ze względu na szczupłość rozporządzalnych środków materjalnych na odpowiednie wyposażenie szkoły, jak zwłaszcza z powodu zupełnego braku zainteresowania ze strony miarodajnych czynników. Dopiero w ostatnich dwóch latach, szkolnictwo handlowe w Król. Hucie wyrasta jakby z pod ziemi i rozrasta się liczebnie z zawrotną szybkością. Dzisiaj reprezentuje już największy tego rodzaju zakład naukowy w Wojew. Śl. Przy silnem poparciu Magistratu miasta Król. Huty szkolnictwo handlowe nietylko powiększa się liczebnie z każdym rokiem, ale doskonali również wybitnie swój poziom zawodowo-przygotowawczy, dobierając starannie programy naukowe i naginając je do bierzących potrzeb i tendencyj rozwojowych życia gospodarczego Górnego Śląska. Przyczyny tego silnego rozwoju szkolnictwa handlowego w Król. Hucie należy szukać przedewszystkiem w wysokim poczuciu obywatelskim Magistratu miasta Król. Huty, który wprost przykładowo popiera jego rozwój i budzeniu się coraz silniej świadomości narodowo-społecznych potrzeb u ludności śląskiej.

Obecnie miasto Król. Huta posiada już cztery odrębne szkoły handlowe, z których trzy utrzymywane są przez Magistrat, a jedna przez Izbę Handlową w Katowicach. Do szkół tych uczęszcza młodzieży w ogólnej liczbie 700. Szkoły te można podzielić na trzy zasadnicze typy: niższy, średni i wyższy o różnych kierunkach i poziomie przygotowawczym kształcącej się w nich młodzieży. Typ najniższy obejmuje **jednoroczną szkołę przysposobienia kupieckiego i dokształcającą szkołę kupiecką**, z których pierwsza przygotowuje młodzież do praktyki kupieckiej w przedsiębiorstwach detalicznych, druga dokształca przymusowo młodzież, która już w tych przedsiębiorstwach jest zatrudniona, a nie posiada jeszcze żadnego teoretycznego przygotowania zawodowego. Do drugiego typu — średniego — należy zaliczyć **3-letnią szkołę handlową**, do której uczęszczają uczniowie po ukończeniu 7?miu klas szkoły powszechnej wzgl. 3-ch klasach szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum). Celem tej szkoły jest wychować typ średnio wykształconego pracownika handlowego, do wszelkich gałęzi handlowych i przemysłowych oraz zbliżonej do życia gospodarczego administracji państwowej i samorządowej, dając im wykształcenie zawodowe, równe, pod względem uprawnień cywilnych, egzaminowi dojrzałości średniej szkoły ogólnokształcącej. Wreszcie do typu wyższego należy zaliczyć **gimnazjum handlowe** jako wyższy typ średniej szkoły zawodowej. Do gimnazjum handlowego przyjmowani są uczniowie po ukończeniu 6-ciu klasach szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum) lub po ukończeniu 3-letniej szkoły handlowej. W opracowaniu jest plan naukowy dla roku przygotowawczego do gimnazjum handlowego do którego przyjmowani będą uczniowie po ukończeniu 5-ciu klas średniej szkoły ogólnokształcącej. Szkoła handlowa tego typu ma dwa zasadnicze zadania, 1. kształcić na stanowiska więcej odpowiedzialne w przedsiębiorstwach fabrycznych, transportowych, asekuracyjnych w handlu wewnętrznym i zagranicznym, w bankowości, służbie administracyjnej tak, aby absolwenci tych szkół mogli pracować użytecznie we wszystkich poziomach handlu i bankowości od sklepiku do wymiany, od kierownictwa oddziałów bankowych do spółdzielni. Drugim zadaniem gimnazjum handlowego: dać absolwentom wstępne przygotowanie do prawdziwie wższych studjów handlowych w kraju i zagranicą.

Jak wynika z powyższego, **szkolnictwo handlowe w Król. Hucie stoi już na wysokich i silnych podstawach organizacyjnych, a pod względem liczebności może być zaliczone do największych w Polsce tego rodzaju zakładów naukowych.** Niepozorny na zewnątrz budynek szkolny kryje już w swych murach wartości wychowawcze zawodowo i narodowo-społecznie, a w jego skromnych salach wre ustawicznie żmudna, twórcza praca, zdążająca coraz szybciej do zakreślonego sobie celu. Rozumiejąc to, Magistrat miasta Król. Huty, uchwalił przystąpić z wiosną roku przyszłego do budowy obszernego gmachu szkolnego kosztem zł. 1 300 000, wstawiając do swego budżetu kwotę zł. 500 000 — na zakupno odpowiedniego placu i częściowe pokrycie reszty kosztów budowy. Tą śmiałą inicjatywę Magistratu miasta Król. Huty, przyjęło z największym zadowoleniem całe polskie kupiectwo Wojew. Śląskiego i zwróciło się o odpowiednie subwencje wprost do M. W. R. i O. P. w Warszawie, które przyrzekło ze swej strony wydatną pomoc, oraz do Wojew. Śl., którego decyzja dotąd jeszcze nie nadeszła, należy jednak mieć nadzieję, że i Wojew. Śl. wydatnie poprze inicjatywę Magistratu tem więcej, że Magistrat miasta Król. Huty złożył już dowody, iż potrafi szkoły handlowe utrzymać na odpowiednim poziomie.

O ile realizacja tej inicjatywy nie napotka na poważniejsze trudności finansowe, należy się spodziewać, że **miasto Król. Huta stanie się wkrótce, pod względem organizacji szkolnictwa handlowego, wzorem innych miast i będzie w posiadaniu najlepszych szkół handlowych w Polsce!**

Ten postęp dokonany w Król. Hucie w ciągu ostatnich dwuch lat na polu szkolnictwa handlowego znalazł także silny oddźwięk i u właściwych czynników rządzących. Aby już raz rozbudzone do życia szkolnictwo handlowe nie zatrzymało się w swym tempie rozwoju, losy jego wzięło pod swój bezpośredni wpływ Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie, oraz W. O. P. Woj. Śl., które powołały do ży-

cia, jako ciało doradcze stałą Radę kształcenia Handlowego na Woj. Śl. przy Izbie Handlowej w Katowicach. W Radzie reprezentowane są wszystkie zainteresowane czynniki rządowe i przedstawiciele życia gospodarczego Woj. Śl. Zwłaszcza Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie wykazuje żywe zainteresowanie i przez swych delegatów wizytuje szkoły, urządza konferencję z zainteresowanemi czynnikami i wspólne wykłady metodyczne.

To żywe zainteresowanie, jakim czynniki rządzące otoczyły szkolnictwo handlowe świadczy dobitnie, jak doniosłem jest jego społeczno-narodowe i gospodarcze wychowanie obywatelskie łączące się ściśle z uzdrawianiem całokształtu życia społeczno-ekonomicznego, które gospodarstwu temu nadaje dopiero podstawy gospodarstwa narodowego i przez to zapewnia mu należne miejsce w całokształcie zagadnień narodowo-wychowawczych.

„Polskie Zjednoczenie Pracy" a „Partja Pracy".

W zrozumieniu odpowiedzialności jaka ciąży na wszystkich organizacjach i ugrupowaniach polskich, stojących na gruncie obrony i wzmocnienia polskości Śląska, większość owych organizacji i ugrupowań złączyła się w wspólnym bloku pod nazwą **„Polskiego Zjednoczenia Pracy"**. **„Polskie Zjednoczenie Pracy"** nie jest żadną nową partją polityczną, lecz jak wyraźnie stwierdza jego programowa odezwa, jest ono jedynie wyrazem solidarności polskich czynników społecznych, doceniających konieczność wspólnego działania obozu Polskiego na Śląsku z uwagi na nadchodzący moment wyborów do nowego Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. Stawiając tak jasno swój cel i zadania **„Polskie Zjednoczenie Pracy"** niezawodnie liczyć może dzisiaj na dalszy przyrost różnych organizacji i związków, które dotychczas z tych czy owych względów formalnie nie zadeklarowały jeszcze swego przystąpienia. Jest już dzisiaj rzeczą oczywistą, iż całe uświadomione społeczeństwo polskie, należycie docenia znaczenie konsolidacji, którą zapoczątkowało „Polskie Zjednoczenie Pracy" i rozumie, iż było ono w specjalnych stosunkach panujących na Śląsku, bezwzględnym nakazem obowiązku narodowego. Idea, pod której sztandarem wystąpiło „Zjednoczenie Pracy" zyskuje też coraz głębszy posłuch wśród najszerszych mas ludności Śląska, rozumiejących, iż ponad interes partyjny wyżej stawić należy dobro sprawy narodowo-państwowej. Wierzymy też głęboko, iż akcja, którą rozpoczęło **„Polskie Zjednoczenie Pracy"** zatoczy jaknajszersze kręgi i doprowadzi do tego, że cały obóz polski z wyjątkiem nieprzejednanych elementów, stawiających ponad wszystko prywatę lub krzykliwy interes partyjny, w karnym ordynku przeciwstawi się frontowi niemieckiemu, który jak wszystkim wiadomo będzie aż nadto jednolitym.

„Partja Pracy" uznając w całej pełni potrzebę zjednoczenia sił polskich w okresie wyborów, na pierwszy apel przyłączyła się do akcji organizowanej przez „Zjednoczenie Pracy". Ponieważ jednak różne mąciwody starają się dzisiaj przez sianie fałszywych pogłosek tworzyć zamęt między jednostkami, nieorjentującemi się należycie w stosunkach, uważamy za konieczne w ogólny bodaj sposób wyjaśnić, dlaczego „Partja Pracy", która przystąpiła do **„Polskiego Zjednoczenia Pracy"** dalej i energicznie rozwija swoją własną akcję organizacyjną. „Polskie Zjednoczenie Pracy" opiera się przedewszystkiem na organizacjach i zrzeszeniach a więc na zespołach, obejmujących zwarte bloki zorganizowanych członków. Nie będąc partją ani organizacją w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz tylko porozumieniem utworzonem dla wspólnego przeprowadzenia wyborów **„Polskie Zjednoczenie Pracy"** nagół nie przyjmuje w swoje szeregi pojedyńczych członków, pozostawiając akcję organizowania jednostek poszczególnym organizacjom i ugrupowaniom, które jako Zespoły należą do „Zjednoczenia Pracy". Dlatego w świetle tego wyjaśnienia, jako śmieszny i z palca wyssany upaść musi zarzut, iż w łonie polskiego „Zjednoczenia Pracy" niema **harmonji a nawet ujawnia się „ostra"** walka konkurencyjna, gdyż **„Partja Pracy"** w dalszym ciągu intenzywnie prowadzi swą własną akcję organizacyjną, co dla postronnych mąciwodów ma być rzekomym dowodem iż rywalizuje ona z **„Polskim Zjednoczeniem Pracy"**. Jeśli „Partja Pracy" bezustannie rośnie na Śląsku i pozyskuje tysiączne ilości coraz to nowych członków, może to być tylko dowodem, iż równocześnie coraz głębsze korzenie zapuszcza idea „Zjednoczenia Pracy", do którego jako do porozumienia łączącego obóz Polski „Partja Pracy" zgłosiła swój akces. „Partja Pracy" tem natomiast różni się od **„Polskiego Zjednoczenia Pracy"**, że przyjmuje w swoje szeregi i organizuje jednostki, nic dziwnego zatem, że nie przerywa swojej działalności organizacyjnej, lecz przeciwnie stale i energicznie ją wzmacnia. **„Partja Pracy"** siecią swych organizacyj obejmuje dziś cały Śląsk, wśród wielu tysięcy zaś członków jej spotkać można przedstawicieli wszystkich zawodów, poczynając od urzędników i pracowników państwowych a kończąc na robotnikach! Sądzimy, iż po powyższem wyjaśnieniu, które chyba dostatecznie jasno ujmuje sprawę różne mąciwody przestaną rozpowszechniać równie naiwne jak świadomie kłamliwe pogłoski, iż „Partja Pracy" konkuruje z „Polskim Zjednoczeniem Pracy". Każdy uczciwie myślący zrozumie, że silny rozrost **„Partji Pracy"** leży w bezpośrednim interesie akcji, którą obrało jako swój cel **„Polskie Zjednoczenie Pracy"**. „Zjednoczenie" to bowiem opiera się nie na poszczególnych jednostkach, lecz zespołach i organizacjach zbiorowych, im silniejsze i liczebniejsze zatem będą te ostatnie, tem pewniejsza także rękojmia, iż doniosły cel, który wytknęło sobie „Polskie Zjednoczenie Pracy zostanie osiągnięty.

Przeszkody w pracy kolejarza.

Kolej jest instytucją przemysłowo-handlową, opartą na fundamentach technicznych. Sprawność handlowa kolei zależy od sprawności i poziomu techniki. Techniką bowiem staramy się pokonać te niezliczone trudności i przeszkody ruchowe, z któremi kolejnictwo się boryka na każdem miejscu. Walka ta toczy się o „czas", który jest fundamentem i miernikiem rozkwitu. Wysoki poziom kolejnictwa osiągniemy wówczas, gdy w najkrótszym czasie potrafimy osiągnąć największą przelotność ruchową na pewnym odcinku kolejowym, a do takich rezultatów możemy dojść przy zastosowaniu punktualności. Na drodze do uzyskania jej, piętrzą się niezliczone przeszkody, które podzielić można na zależne od sił przyrodzonych, jako to mgła, śniegi, deszcze, mróz i zależne wyłącznie od personelu kolejowego, jako niedostateczna fachowość, brak sumienności, spostrzegawczości, zbyteczne brawurostwo itp.

Największym nieprzyjacielem kolejarza są śniegi. Silne zawieje śnieżne mogą doprowadzić jużto do zupełnego wstrzymania ruchu na całych odcinkach kolejowych, jak to bardzo często miewają miejsca w południowej i północnej Rosji, na Syberji i północnej Ameryce, gdzie całe pociągi zasypane śniegiem w polu oczekują po kilka dni na wydostanie się z tej nadzwyczajnej represji atmosferycznej, jużto do ograniczenia tego ruchu lub wywołania wielkich niedomagań. Najwięcej cierpią pod tym względem urządzenia zabezpieczające ruch pociągów, a przedewszystkiem elektryczne stawidła. Zwrotnice w czynnym stanie utrzymuje się z największemi trudnościami; przedkładanie zwrotnic wymaga więcej czasu, jak przy normalnej pogodzie, skutkiem czego wyjazdy z dworców nie odbywają się planowo, naruszając sprawność ruchu w całym węźle kolejowym.

Również i silne mrozy są przeszkoda w regularnem przeprowadzeniu ruchu kolejowego i chociaż nie doprowadzają one do zupełnego zastoju, to jednak w niektórych wypadkach mogą wywołać nie mniejsze skutki aniżeli śniegi. Sprzęganie wagonów z powodu zamarznięcia niektórych części wymaga więcej czasu; urządzenie ogrzewania wagonów bardzo często zamarza, których odtajanie wymaga wielkich wysiłków, rozlokowanie pasażerów w wagonach odbywa się powoli, ponieważ personel kolejowy jakoteż podróżni z powodu zamrożonych okien nie orjentują się należycie, które przedziały są wolne, a wszystko to przyczynia się do opóźnienia pociągów.

Parowozy wskutek silnych mrozów łatwo psują się. Woda, smary zamarzają, wszelkie bieżące naprawy parowozów, są wykonywane nie tak dokładnie, ściśle, sumiennie, gdyż pracownicy wprost nie są w stanie wykonać je lepiej, pracując pod gołem niebem — w rezultacie czego parowozy podlegają częstszej wymianie, niż planowo to było przewidziane, rozkład jazdy jest niedoutrzymania — a tem samem sprawność kolei silnie się zmniejsza. Nie mniejsze niedomagania wywołują silne mrozy w służbie przetokowej. Z powodu zamarznięcia oleju w łożyskach, jakoteż zlodowacenia szyn wagony mają cięższy bieg i przy odpychaniu zatrzymują się przedwcześnie i to nieraz w zwrotnicach i muszą być przez pracowników względnie przez parowozy dalej odpychane, co powoduje ciągłe przerywanie i opóźnianie czynności przetokowych. O ile mrozy trwają przez dłuższy czas, wydajność pracy codziennie się zmniejsza we wszystkich gałęziach służby, wyrządzając kolejnictwu poważne straty.

Nie małe trudności wyrządza kolejnictwu mgła. Proces przetokowy bardzo cierpi, gdyż pracownicy przetokowi nie są w stanie orjentować się o biegu wagonów, przezco z obawy przejechania omijają często niezbędne czynności, a kierownicy parowozów nie mogąc zrozumieć należycie sygnałów odpychają wagony powoli i niewłaściwie. Można zgóry przyjąć, że przy silnej mgle służba przetokowa nie jest w stanie wykonać nawet połowy przewidywanych prac. Jeśli mgła trwa przez dłuższy czas, niewykonana praca rośnie powodując nieregularności ruchowe podobnie jak przy opadach śnieżnych i mrozach.

Na wolnej przestrzeni mgły utrudniają także służbę ruchową, gdyż z obawy przejechania sygnałów kierownicy parowozów bez względu na opóźnienie pociągów zmuszeni są szybkość jazdy zmniejszyć.

Również silne wiatry i ulewne deszcze bardzo ujemnie wpływają na sprawność służby ruchu. Bardzo często dworce przetokowe są wybudowane tak niefortunnie — iż silne stałe wiatry przeszkadzają służbie przetokowej. Przy budowie dworców kolejowych powinien być uwzględniony kierunek działających wiatrów, aby w przyszłości uniknąć tej nieregularności w ruchu towarowym, wywoływanej silnymi wiatrami.

Z wpływów atmosferycznych powodzie wywołują nieraz katastrowalne wypadki. Całe odcinki kolejowe bywają całkowicie zniszczone, tory zamulone, nasypy zniesione, mosty powywracane tak, iż ruch kolejowy nieraz tygodniami jest wstrzymany. Ostatnio odczuliśmy skutki takiej powodzi w Małopolsce, która spowodowała straszny głód miejscowej ludności, a kolejnictwu niepowetowane straty. Skutki tej powodzi wszystkim nam są bardzo dobrze znane.

Wyżej wymienione przeszkody, naruszające prawidłowy ruch pociągów jak osobowych, tak przeważnie towarowych, oraz przeszkody zależne wyłącznie od personelu kolejowego (zderzenia pociągów i wykolejenia) w rezultacie wywołują straty kolejom, które na przestrzeniach z małym ruchem, pomimo ogromu swego często wywołują straty materjalne mniejsze, aniżeli małe przeszkody na przestrzeniach z wielkim ruchem towarowym.

Drobne wypadki na przestrzeniach z silnym ruchem wymagają nieraz prowadzenie pociągów osobowych, do i z miejsca nieszczęśliwego wypadku z przesiadaniem, a pociągi towarowe muszą być prowadzone okrężnemi przestrzeniami. W wielu wypadkach z braku drogi okrężnej pociągi towarowe przez cały czas trwania przeszkody są zatrzymywane na pośrednich stacjach, co nieraz dotkliwie daje się odczuwać długo jeszcze po usunięciu przeszkody.

Największą nieregularność w ruchu wywołują wypadki zaszłe na torach wjazdowych naszych dworców przetokowych, gdyż wtedy cała praca przetokowa jest zahamowaną. Ponieważ nasze dworce przetokowe posiadają bardzo mało torów wjazdowych — to przy kilkugodzinowej przerwie następuje zahamowanie ruchu na wszelkich przestrzeniach doprowadzających, które to niedomaganie nie da się wyrównać nawet przez dni kilka.

Z tego krótkiego zarysu przeszkód w pracy kolejowej jasnem jest, że straty materjalne jakie ponosi kolejnictwo z powodu zdarzających się wypadków na linji, często nie są proporcjonalne do rozmiaru tych nieszczęść, lecz częściej zależne są od wielkości ruchu na danej przestrzeni, na której nieszczęśliwy ten wypadek zdarzył się. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że największy ruch na kolejach w Państwie naszem jest tu na Górnym Śląsku i że wskutek tego największą odpowiedzialność za regularność tego ruchu i za straty, na jakie kolej może narazić skarb Rzeczypospolitej Polskiej ponosi — nasz kolejarz.

A. R.

Sprawy kolejowe.

Niedocenianie roli kolejarza.

Nie chcemy gloryfikować pracy kolejarza i znaczenia jego w życiu społeczno-gospodarczem państwa, pomijając inne zawody.

Uważamy, że na tem polu rozwinie się dyskusja ze strony odnośnych fachowców, która będzie wyrazem obecnego ustroju socjalnego w każdym zawodzie.

Nie żądamy od władz niemożliwości, od społeczeństwa wdzięczności — lecz żądamy zrozumienia.

Przypatrzmy się bliżej tej ciężkiej pracy kolejarzy, którzy, jak żołnierz na polu bitwy, narażeni są stale w swej pracy zawodowej na niebezpieczeństwo utraty życia, będąc zajęci czy to w służbie ruchomej, mechanicznej czy też drogowej.

Przyjrzyjmy się pracy tych ludzi, dla których niema niedziel, świąt, w ramach których spoczywa bezpieczeństwo życia publicznego, za co są surowo odpowiedzialni, — jak również za sprawne, czujne i dokładne wypełnianie swych czynności.

Jest to coś więcej ponad normalne pełnienie swych obowiązków — jest to praca, która wymaga nietylko pracy mózgu i mięśni — lecz praca, przy której rygor i dyscyplina stojąc stale na straży należytego pełnienia poruczonych czynności — niszczy nerwy, podkopuje zdrowie.

W niektórych momentach — praca kolejarza zostaje niebywale spotęgowaną, jak to ma miejsce w czasie kampanji ziemniaczanych i buraczanych — obok olbrzymiego wprost ruchu przy eksporcie węgla, — bo dochodzącego nieraz do kilku tysięcy wagonów dziennie.

Dzieje się krzywda kolejarzom, skoro społeczeństwo nie docenia należycie tej specjalnej sprawy zawodowej, jak to się nieraz widzi z wystąpień prasy w wypadku, gdy Rząd w słusznem zrozumieniu chce ulżyć doli kolejarza. Nie dziwmy się, gdy podwyżki w wielko-fabrycznym przemyśle rozgoryczają rzesze kolejarzy i każą myśleć fachowcom o dezercji z frontu kolejowego.

Aby choć w części zaradzić złemu, zacznijmy od zmiany wewnętrznej gospodarki kolejowej i to wprzód od zmiany t. zw. polityki osobowej.

Należałoby coprędzej wyciągnąć personalja pracowników, a zwłaszcza ludzi fachowych i, uzgodniwszy etat z budżetem, zerwać ze sposobem rzekomego robienia oszczędności. Ten sposób gospodarki kredytami wprowadza niezadowolenie u ludzi — narzekania, a zatem nie osiąga w pracy należytego efektu.

Nadto brak ludzi prowadzi do wyniszczenia taboru kolejowego, dróg żelaznych (nawierzchni), objektów itd. Wreszcie zwalnia wydziały fachowe z wszelkiej odpowiedzialności za wykonywanie prac, związanych czy to z ruchem, czy też służbą trakcyjną względnie drogową. Oszczędności mogą robić jedynie wydziały fachowe — gdyż te najdokładniej wiedzą o potrzebach pracy i odnośnej ilości ludzi. *Roman Oleski.*

Podziękowanie D. K. P.

Pod protektoratem JW. Pana Prezesa D. K. P. Katowice Inżyniera B. Dobrzyckiego i przy współudziale Dyrektora Wydziału Mechanicznego Inżyniera A. Rybickiego odbyły się w roku 1927 cały szereg imprez na rzecz L. O. P. P. i ofiar katastrofalnych powodzi w Małopolsce. Dzięki nadzwyczajnej dobrej organizacji jak również bezgranicznej ofiarności rzeszy — kolejarzy, którzy jak zwykle dzięki swym wysokim poczuciom patrjotycznym i obywatelskim przyczynili się do tak owocnych rezultatów finansowych imprez, a mianowicie ogólny dochód wyraża się w kwocie 383 100,— zł. (trzysta ośmiedziesiąt trzy tysiące i sto zł.) za co Komitet składa Wszystkim Kolejarzom i ich rodzinom D. K. P. Katowice serdeczne Bóg zapłać.

Kolejarze winni pójść śladami pocztowców!

Co wywalczył Zw. Pocztowców?

Kolejarze, rozstrzeleni w kilkunastu związkach różnych odcieni politycznych, łudzą się wciąż, iż związki wywalczą im może nakoniec jakąś znośniejszą dolę. Lecz, niestety, grubo się mylą. W kolejnictwie mamy za dużo związków i dlatego rząd zajęty ciągłemi pertraktacjami i konferencjami to z tym, to z owym związkiem, niema czasu lub też nie może polepszyć doli kolejarzy, gdyż liczne związki nie mogą, albo nie chcą, wprost uzgodnić wzajemnie swych żądań, na czem tylko czas wygrywa, a kolejarze tracą.

Jedynem wyjściem z tego błędnego koła byłoby utworzenie jednego Wszechpolskiego Związku Pracowników Kolejowych, któryby reprezentował sobą siłę 180 000 zsolidaryzowanych pod jednym sztandarem zawodowym kolejarzy.

Weźmy np. Związek Pocztowców, który już tyle osięgnął, że za poparciem nowego ministra, został opracowany nowy projekt dodatków dla pocztowców, który przewiduje dodatki za: nocną służbę, pracę w pocztach ruchomych i ambulansach kolejowych, konwój poczty na drogach bitych, tantjemę telegraficzną i telefoniczną, manco kasowe, za służbę w niedziele i święta, za pozabiurówki, za kierownictwo, manipulacyjne, za radjospecjalność, dodatek techniczny i na utrzymanie posłańców.

A teraz, konia z rządem może dać śmiało kolejarz temu związkowi, który choćby połowę tych postulatów zdoła wywalczyć dla kolejarzy. Oto są skutki, gdy wszyscy solidarnie jednoczą się w jednym związku.

Pomoc lekarska dla podróżnych.

Wydział Sanitarny Minist. Komunikacji wyjaśnia, że podróżnym i wszelkim osobom prywatnym, poszkodowanym, lub które nagle zachorowały na terenie kolejowym udzielają pierwszej pomocy lekarze i sanitarjusze kolejowi.

W razie przeszkód, nie dozwalających na udzielenie przez nich pomocy, można wzywać lekarzy prywatnych, a koszta tychże pokrywa Zarząd kolei z przewidzianych na ten cel kredytów. Powyższe odnosi się także do udzielania doraźnej pomocy położnicom i w razie poronień.

Wolne bilety jazdy dla emerytów.

Polski Związek Kolejowców dowiaduje się, iż Minister Komunikacji podpisał zarządzenie, przyznające emerytom i ich rodzinom jeden bilet wolnej jazdy w ciągu roku. Zarządzenie to czyni częściowo zadość postulatowi, o który dawno już walczył P. Z. K., gdyż przywraca emerytom w pewnej mierze posiadane dawniej uprawnienia.

Przybyszewski kolejarzem.

Po wojnie światowej ś. p. S. Przybyszewski, będąc w ciężkich warunkach życiowych w odrodzonej Polsce, zwrócił się w październiku 1920 r. do Dyrekcji Kolei w Gdańsku i niezwłocznie otrzymał tam posadę, a z nim bodaj choć względny spokój i to moralne przeświadczenie, iż nie będzie potrzebował zbytnio troszczyć się o skromny kawałek chleba.

Przybyszewski pracował na kolei 4 lata t. j. do września 1924 r.

Jak organizują się pocztowcy?

Prace Komitetu Oświatowego.

Komitet Kulturalno-Oświatowy apeluje, ażeby wszelkie przejawy z ruchu życia pocztowego na prowincji jak i wszystkie ważniejsze wydarzenia w formie notatek treściwie ujętych nadsyłać pod adresem: Insp. Czempas n. p. — Katowice.

Sekcja Chóralna Zw. Ogr. Pocztowców.

Kierownik chóru p. Majeran (Dyr. P. i T.) dokłada usilnych starań, żeby zorganizować chór mieszany. Uprasza się równocześnie wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie nut i zgłoszeń.

Sekcja muzyczna.

Wysiłkiem zbiorowym powstaje własna orkiestra dęta. Wszyscy zainteresowani zechcą zgłaszać się u p. Lubońskiego (U. p. Katowice), który zbiera cały potrzebny materjał, jak i rekwizyta oraz przyjmuje zgłoszenia muzyków. Specjalny kapelmistrz został już zaangażowany. — Apeluje się do wszystkich, ażeby licznie zgłaszali swój udział w kompletowaniu instrumentów i ofiarowali własną współpracę.

Sekcja Teatralna.

Kol. Zalzman (U. p. Katowice) objął dział teatralny. Wszyscy zainteresowani zechcą zgłaszać się i przedstawią zaprojektowane ewentualnie utwory sceniczne do zaakceptowania.

Sprawa styczniowych awansów.

Dowiadujemy się, że z powodu czasowych awansów lipcowych br. obecne posunięcia będą bardzo minimalne, gdyż etat ogólny został już zapełniony, a budżet do 1. kwietnia zamknięty.

Nowe nominacje aktualne będą dopiero w lipcu 1928 roku.

O amnestję dla pracowników państwowych ukaranych dyscyplinarnie.

„Zło niewątpliwie jest tylko jedno: Krzywda bliźniego. Człowiek jest to rzecz święta, której nikomu krzywdzić nie wolno!“

Temi słowy pouczał nas ś. p. Żeromski i wierzył w nie święcie. Dla krzywdy, dla niedoli, dla cierpienia miał czujące serce, miał gromy, które ciskał w krzywdzicieli. Był on wielkim i potężnym siewcą sprawiedliwości. To też w sercach ludu pracującego, którego orędownikiem był i obrońcą, zbudował sobie pomnik trwalszy od śpiżu — miłość głęboką i niezapomnianą.

Amnstja, jak wiadomo, łagodzi lub skraca terminy kar wszelkiego rodzaju przestępcom politycznym i kryminalnym. Wśród setek tysięcy pracowników państwowych jest b. wielu takich, którzy z powodu zbyt sztywnego karku lub jakichś widzimisię pp. naczelników i przełożonych otrzymali złe noty kwalifikacyj służbowych, które zagradzają im drogę do awansu, nieraz do końca życia. A iluż to musi pokutować do śmierci z powodu surowych wyroków komisyj dyscyplinarnych, od których nie ma prawa dalszego rekursu.

Uważamy dlatego, iż Zespół Związków kolejowych i urzędniczych powinien wystąpić do Rządu i przyszłego Sejmu, aby choć raz na rok w dniu 3. Maja ogłaszano amnestję dla pracowników państwowych, którąby umarzała lub łagodziła wszelkie kary i podwyższała ocenę kwalifikacyj służbowych.

Nasza kronika tygodniowa.

Nowy sposób zyskania klijentów.

Oryginalnego środka przyspożenia sobie klijentów chwycili się kupcy z Rybnika. Otóż zwrócili się pono do Dyrekcji Kolei w Katowicach ze skromną prośbą, by cofnięto kolejarzom bilety zniżkowe na wyjazd do Sosnowca, motywując to w swoim sążnistym pełnym oburzenia memorjale tem, że kolejarze wszystkie swoje zakupy czynią w Sosnowcu, gdzie jest znacznie taniej. Nie byłoby niesłusznem „obywatelskie“ stanowisko rybnickich kupców, gdyby nieco pohamowali swe chęci do nadmiernych zysków, co stwierdzić można na różnicy cen, na rynku Rybnickim, który przoduje nawet Katowicom. Nie jesteśmy zwolennikami nabijania kieszeni różnych mniejszości narodowych — przeciwnie popieramy w całej rozciągłości kupiectwo polskie — ale, gdy dąży ono do wyzyskania robotnika polskiego — staniemy zawsze w obronie tego ostatniego. Jeśli pp. kupcy rybniccy pragną, by kolejarze nie wyjeżdżali do Sosnowca, gdzie jest taniej — należy odpowiednio ceny swoje przekalkulować, by umożliwić biednemu pracownikowi nabycia odpowiednich towarów za cenę przystępniejszą. Byłoby bardzo pożądanem by odpowiednie władze zainteresowały się cennikami kupców rybnickich, by pracownicy nie zmuszeni byli jeździć po zakupy aż do Sosnowca, gdyż pożyteczniejszem się wydaje — jeśli pieniądze pozostaną w powiecie.

Od Annasza do Kajfasza.

Zdarzyło się pewnemu przedsiębiorstwu — dajmy na to drukarni — zamówić zagranicą papier do jakichś terminowych druków. Wysłany w odpowiednim terminie wagon, gdzieś się zawieruszył i wreszcie w dniu wykonania przez drukarnię zamówionych druków wagon znalazł się na stacji odbiorczej — ale nieocłony. Właściciel firmy, telefonuje na stację, wyrażając gotowość złożenia odpowiedniej kaucji, za wydanie wagonu, — nie poradzi, gdyż wagon należy oclić, co nie leży w kompetencji naczelnika stacji. Zirytowany przedsiębiorca telefonuje do Urzędu Celnego w Katowicach, skąd odpowiadają mu że wagon należy oclić w Katowicach, dokąd wagon wróci. Na prośbę zainteresowanego o wysłanie urzędnika celem oclenia, na koszt odbiorcy wagonu — odsyłają klijenta do Dyrekcji Ceł w Mysłowicach. Tam oczywiście odpowiedziano, że to należy do Urzędu Celnego w Katowicach itp.

Nieszczęsny wagon powędrować musiał ze stacji przeznaczenia, gdzie stał niepotrzebnie całą dobę, do Katowic, gdzie został wreszcie formalnie oclony i wtedy dopiero znowu powrócił do odbiorcy. Teraz wypadałoby zapytać się kto na tej biurokracji zyskał? I kto powetuje szkody przedsiębiorcy?

Drobne przykrości, czy drobne niedołęstwo.

Miałem niedawno za towarzysza pewnego Anglika, który bawił u przyjaciół w Zagłębiu i przyjechał na kilka dni do Katowic dla zwiedzania niektórych fabryk. Proszono mnie, bym się nim wieczorami zaopiekował. Pierwszego wieczoru poszliśmy do kina. Film był dość dobry, powietrze — jak we wszystkich lokalach naszych — duszne. Dłużyły się przytem napisy — naprzód polskie, potem niemieckie. Praktyczny Anglik zapytał mnie. — Czemu nie wyświetlają jednocześnie obydwuch tekstów? To skróciłoby tę procedurę.

— W istocie, rzekłem; tak robią w Bielsku i Białej. Że to nikt w Katowicach nie wpadł na tę myśl! —

Drugiego wieczora namówiłem go na operę, co chętnie zaaprobował. Poszliśmy do kasy teatralnej. — Dobra nasza, mówię, tylko 10 osób w ogonku i za 10 minut będziemy załatwieni.

Niestety było to złudzenie. Ciągle bowiem telefon odrywał kasjerkę od interesentów.

— Czy to u was ten co z ciepłego pokoju telefonuje, ma większe prawa od tych, co przyszli osobiście i stoją w zimnym przeciągu?

Ratując honor naszego miasta skłamałem, że to tylko chwilowo zapewne ktoś drugi, przyjmujący telefony, wyszedł i kasjerka musi sobie przerywać pracę w jego zastępstwie.

Wreszcie mój Anglik wyjeżdżał z powrotem do swoich w Sosnowcu. Odprowadziłem go na kolej wieczorem. Dzień był świąteczny, w hallu ciżba. Z przerażeniem ujrzeliśmy ogromny ogon przy jednem otwartem okienku kasowem. Do odjazdu 15 minut — czy też zdążymy kupić bilet.

Zauważyłem, że Anglik zaczął liczyć okienka kasowe, mające obsługiwać Śląsk i Sosnowiec i naliczył ich sześć.

Chciał widocznie coś do mnie powiedzieć, ale widząc moje kłopotliwe zamieszanie... zamilkł.

Zrozumiał widocznie, iż zmysł praktyczny oraz poszanowanie cudzego czasu dość silnie jeszcze kuleje u nas.

Niepozorni konkurenci P. M. T.

Jest w Katowicach bardzo sympatyczna cukiernia, do której najlepiej jest chodzić wtedy, gdy się nie ma co palić — bowiem można tam tyle nałykać się najbardziej przyjemnego dymu, że można przez 24 godziny obejść się bez papierosa. Bywa tam zazwyczaj między 5 a 7, 9 a 11 wiecz. — najwytworniejsze towarzystwo Katowickie, będzińskie, królhuckie, sosnowieckie, siemianowickie, dąbrowieckie itp. Goście ci są widać przyzwyczajeni do bardzo subtelnych przysmaków a w szczególności do dobrych wyrobów tytoniowych, w których ponoć nie celuje P. Mon. Tyton.

To też usłużny i dobrze wytresowany w swoim zawodzie kelner ma zawsze w pogotowiu wytworne pudełeczko różnych zagranicznych „goldmunsztuków“, chętnie ofiarując „tylko całe pudełko“ spragnionym dobrego papierosa. A jeśli czasem zbraknie kelnerowi takiego pudełeczka, znajdzie je za chwilę u wytwornego gościa, który zasila go w te specjały. Czy nie należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na tych cichych konkurentów Monopolu Tytoniowego?

Król.-Huta 2-gim miastem po Warszawie — pod względem drożyzny.

O ile przyjmiemy, że koszta utrzymania w Warszawie wynosiły we wrześniu 100, to okaże się, że tylko w jednem mieście w Polsce koszta te były większe. Miastem tem jest centrum przemysłu naftowego Borysław, gdzie koszta utrzymania w porównaniu z Warszawą wynoszą 101.3 proc. We wszystkich innych miejscowościach Rzplitej, jest taniej niż w Warszawie. Pod tym względem miasta te dały się ukształtować następująco: **Królewska Huta 96.3 proc., Katowice 95.3**, Łódź 95, Poznań 94,4, Lwów 91.7, Kraków 91.3, Wilno 91, Toruń 90.9, Grudziądz 90.3, Sosnowiec 89.6, Lublin 88.4, Częstochwa 87.8, Kalisz 87.2, Białystok 86.4, Tarnopol 85.2, Przemyśl 83.2, Brześć 82.8, Kielce 82.5, Radom 82.1, Wrocławek 81.8, Stanisławów 81.8, Stryj 81.6. Najtańsze są miasta wołyńskie.

Jak z powyższego zestawienia wynika Król. Huta, pod względem drożyzny wyprzedziły stolicę naszego Województwa. Dla nas, Katowiczan, jest to objaw pocieszający.

Jakie są najważniejsze potrzeby Śląska.

Pragnąc na łamach naszego pisma poruszyć wszelkie potrzeby kulturalne i materjalne ludności, jakoteż poszczególnych miast i gmin, zwracamy się do naszych czytelników by nadsyłali odnośne marterjały, by umożliwiły nam omówienie kwestji palących w sposób zasadniczy i wyczerpujący. W interesie każdego obywatela leży dbałość o swoje potrzeby, jak również o potrzeby wsi, gminy i miasta. Wzywamy więc naszych czytelników do nadsyłania pod adresem redakcji odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy i o ile stan miasta w stosunku do doby przedwojennej przedstawia się dziś korzystniej, względnie na czem zasadza się różnica w stosunku do doby przedwojennej.
2. Czy i w jakiej mierze odczuwa się brak odpowiednich połączeń kolejowych. Prosimy wskazać jakie istnieją w tym kierunku szczegółowe życzenia oraz kiedy i komu zostały one przedstawione.
3. Jak przedstawiają się potrzeby w zakresie ruchu budowlanego? czy ruch budowlany ożywił się w roku bieżącym a jeśli tak, kto i z jakich środków budował nowe domy?
4. Jaką cyfrą wyraża się w przybliżeniu brak wolnych pomieszczeń (osobno dla rodzin osobno dla samotnych).

Jakie są potrzeby kredytowe związane z akcją budowlaną?

Co robi w kierunku ruchu budowlanego miasto, państwo, kolej, wojskowość?

Czy nie dostrzega się objawów budowania z kredytów publicznych domów niewłaściwego typu (wil dla jednostek, domów luksusowych) zamiast zwykłych domów czynszowych dla szerszych mas ludności?

Jak przedstawia się gospodarka w domach kopalnianych o ile takie domy znajdują się na tamtejszym terenie?

4. Jak funkcjonują spółdzielnie, czy gospodarka ich prowadzoną jest racjonalnie i czy ogół odczuwa potrzebę zwiększenia ich zakresu działalności? i w jakim kierunku?

Czy istnieją ewentualnie spółdzielnie produkcyjne, jeżeli tak — czem one się zajmują i czy wytrzymują konkurencję przedsiębiorstw przemysłowych?

5. Jak wyglądają stosunki w zakresie bankowości. Czy oddziały banków polskich są żywotne, czy istnieją kasy miejskie i jak funkcjonują, czy działają banki ludowe, kasy Raffajsena i t. p.?

Jakie są najważniejsze życzenia w sprawie pomocy kredytowej dla tamtejszego ośrodka?

6. Jak wygląda ruch kulturalno-społeczny w tamtejszej miejscowości?

Czy odbywają się w dostatecznej ilości odczyty, jakie odczyty najbardziej interesowały tamtejsze społeczeństwo?

Czy należałoby urządzić kursy specjalne i z jakiej dziedziny?

Czy znajduje się tam dostateczna ilość bibljotek polskich?

Czy nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich bierze dostateczny udział w pozaszkolnej akcji oświatowej?

Co słychać w Bielszowicach?

(Korespondencja własna).

Na naszym odcinku pogranicznym Bielszowice, Pawłów, Kończyce i Makoszowy, daje się odczuć brak mieszkań i brak pracy. Ludność rozrasta się stale, a jedyna kopalnia „Bielszowice“ nie rozrasta się pod względem liczebnym robotnika. Sąsiednie kopalnie również nie zwiększają stanu załogi, więc pozostaje przed nami tylko konieczność utworzenia nowego warsztatu pracy. Podobno mają z wiosną budować w Bielszowicach domy mieszkalne i tym sposobem usunie się brak mieszkań, a częściowo i brak pracy. Jeżeli nie będzie utworzony stały nowy warsztat pracy, w postaci jekiejś wytwórni, np. narzędzi pomocniczych dla ciężkiego przemysłu, to znów dojdziemy do pierwotnego stanu rzeczy. Szukanie pracy po stronie niemieckiej za kartkami polecającymi ks. Buschmana proboszcza z Bielszowic u Dyrektora kop. Delbrüka, jest niepożądane, ponieważ atmosfera tamtejsza działa deprawująco na robotnika, czującego się Polakiem.

Pod względem spokoju publicznego na tym odcinku, najgorsze miejsce zajmuje kolonja Pniaki w gminie bielszowickiej. Miejscowy posterunek policji nie może sobie dać rady z powodu dwukilometrowej odległości z Bielszowic do kolonii, a po drugie mała liczba funkcjonarjuszów, nie może podołać swym zadaniom. Pożądanym jest stały posterunek w Pniakach jako oddział posterunku bielszowickiego, gdyż tylko tym sposobem zwiększy się bezpieczeństwo publiczne, które było i jest obecnie na każdym kroku w tej okolicy zagrożone. Pod względem politycznym wszystkie polskie związki i organizacje w Bielszowicach stoją na gruncie „Polskiego Zjednoczenia Pracy“ z wyjątkiem organizacji niemieckich pod protektoratem ks. Buschmana, który nosi się już z zamiarem wysunięcia się kandydatury na posła frakcji niemieckiej do przyszłego sejmu.

ZYGZAKI.

„Tydzień Akademji“.

W zeszłym Nrze nakreślono w innem miejscu sylwetkę „społeczników“, którzy po większej części wszelkie sprawy społeczne kładą na obie łopatki. W swoim skromnym kąciku pragnę dziś poświęcić kilka uwag tym, co to pragną być alfą i omegą wszelkich atrakcji społecznych. Otóż ostatni tydzień w Katowicach obfitował w „akademje“. Zazwyczaj atrakcje takie w Katowicach nie udają się. Jak twierdzą doświadczeni w tej dziedzinie działacze — należy, dla udania się takiej akademji, na dwa tygodnie przedtem zapowiedzieć wielkiemi czerwonemi literami na jeszcze większych afiszach, że podczas każdej przerwy i ukończeniu akademji publiczność otrzyma gratisowo porcję „eisbeinu“, kiszki podgardlanej w bigosie i po 3 kufle piwa. Efekt podobno byłby imponujący, bo już na tydzień przed taką akademją ogonek z pod wejścia do teatru sięgnąłby Załęża. Nie sądzę by ci doświadczeni działacze mieli rację. Zło, zdaje mi się, leży nie w publiczności, mało reagującej na „akademickie“ atrakcje — ale przyczyny fjaska tych imprez szukać należy wśród samych organizatorów. Najlepszym tego dowodem są ostatnie akademje — a mianowicie ku uczczeniu gen. Bema, i 300-letniej rocznicy bitwy pod Oliwą. —

Podczas gdy pierwszą akademję organizował Komitet, składający się z kilkunastu prawie najbardziej reprezentacyjnych działaczy — akademję drugą organizowała jedna, jedyna osoba i w dodatku rodzaju żeńskiego. — Oto są wyniki: na akademję ku czci gen. Bema zjawili się dwaj najwyżsi dostojnicy władz cywilnych i wojskowych naszego Woj. i garstka oficerów — uroczystość ze „względów techn.“ odwołano; podczas uroczy- Oliwą, widownia była prawie pełna, a akademja miała charakter nader uroczysty.

Uważam, że najlepiej byłoby założyć specjalne kursa dla różnych działaczy atrakcyjnych i niemiałbym nic przeciwko temu, by kierownictwo tych kursów powierzyć owej czcigodnej niewieście, o której nikt napewno nie wie, bo na afiszach jej nazwisko nie figurowało. W razie potrzeby służymy informacjami.

Wiadomości różne.

Budowa linji kolejowej Rybnik—Żory!

Z zadowoleniem powitać należy wiadomość, iż z wiosną przyszłego roku przystępuje Województwo do budowy **nowej linji kolejowej Rybnik—Żory.** Niewątpliwie ma to ważne znaczenie dla sfer gospodarczych, gdyż nowa linja odciąży w znacznym stopniu obecne połączenie obu miejscowości, skróci czas jazdy, wreszcie, co najważniejsze, **uszczupli w dalszym ciągu kadry bezrobotnych!**

Dla informacji podajemy, iż Województwo opracowało projekt **linji kolejowej Jastrzębie Górne—Zebrzydowice,** a budowa tej linji ma również nastąpić w niedalekiej przyszłości.

Ochrona żywności w bufetach kolejowych.

Celem należytej ochrony żywności w bufetach kolejowych przed kurzem i muchami Minist. Komunikacji zarządziło, aby wszelkie produkty żywnościowe na dworcach kolejowych przechowywano **w gablotkach szklanych** z 1 ścianką z siatki drucianej dla wentylacji. Personel obsługujący ma nosić białe płaszcze lub fartuchy i dbać starannie o czystość rąk. Sprzedaż produktów na peronach przy pociągach ma się odbywać w zamkniętych torebkach z przezroczystego papieru lub z gablotek na wózkach o szczelnie zamkniętych ściankach szklanych. Napoje muszą być w butelkach, dzbankach ze szczelnemi pokryciami lub w szklankach, nakrytych spodkami. Cukier ma być kostkowy, owinięty w papier przezroczysty, cytryna musi mieć widelczyk do nabierania, a owoce muszą być w torebkach z niezadrukowanego papieru. Wszystko to obowiązuej bufety i restauracje kolejowe od **1. 1. 1928 roku.**

Uruchomienie filji pocztowej na dworcu Katowickim.

Z dniem 1. stycznia 1928 r. zostanie uruchomiona filja urzędu pocztowego Katowice na dworcu kolejowym w Katowicach ze służbą nadawczą wszelkich przesyłek listowych poleconych, telegramów i rozmów telefonicznych.

Przemianowanie Dąbrówki Małej na urząd pocztowy V. klasy.

Z dniem 1. stycznia 1928 r. zostanie przemianowana agencja pocztowa Dąbrówka Mała na urząd pocztowy V. klasy.

Protestowanie weksli.

Weksle przeznaczone do zaprotestowania w razie niewykupienia oznaczone: „płatny w urzędzie pocztowym" obowiązane są urzędy pocztowe nietylko w okręgu katowickiej Dyrekcji, lecz w całej Polsce protestować. Od weksli zaprotestowanych na terenie Województwa Śląskiego nie pobierają urzędy pocztowe podatku komunalnego.

Młodzież pod sztandarem „Partji Pracy"

Troska o właściwe ukształtowanie się ideologji przyszłych pokoleń skierowała Partję Pracy do pracy wśród młodych. Największe rezultaty osiągnięto dotychczas na terenie Krakowa. Zaznaczyć trzeba, że akcja ta nie ma charakteru ściśle politycznego, obejmuje bardzo szeroki zakres działalności kulturalno-oświatowej, społecznej i samopomocowej.

Po ostatnim zjeździe młodych w Krakowie praca ujęta została w stałe ramy organizacyjne. W pierwszym rzędzie uruchomiono kursa dokształcające i zawodowe, które obejmują naukę: stenografji, ekonomji, języka niemieckiego i francuskiego itd. Nadto co sobotę koło młodych urządza pogadanki na tematy aktualne i zebrania towarzyskie.

Sekcja dramatyczna organizuje perjodyczne wyjazdy na prowincję. Bibljoteka i czytelnia dobrze zaopatrzone stanowią cenną pomoc w nauce. Wreszcie ostatnio koło młodych zorganizowało kursy dla prelegentów.

Nakreślony szkicowo obraz działalności młodych w szeregach Partji Pracy pozwala wierzyć, że tą drogą dokładamy cegłę pod gmach budującej się Polski odrodzonej.

Czy w Rybniku brak kultury?

(Korespondencja własna).

W ub. tygodniu odbyło się w Rybniku przedstawienie „Warszawianka" i Nocy Listopadowej Wyspiańskiego, wzorowo odegrane przez zespół artystów teatru katowickiego z dyr. Nowakowskim, p. Strońską i p. Bohdańską na czele.

Niestety publiczność nie dopisała, co było tem smutniejsze, iż przedstawienie miało charakter nadzwyczaj uroczysty; z tego też powodu wśród obecnych dał się słyszeć ostry zgrzyt, pod adresem **władz państwowych, gimnazjów, szkół powszechnych i tut. obywateli, którzy na przedstawieniu świecili — nieobecnością.**

Uważamy iż każda impreza teatru katowickiego powinna być przyjęta z radością, zwłaszcza, o ile się zważy,**że teatr zjeżdża tylko raz na miesiąc i ceny są bardzo niskie, a nawet niższe od cen kinowych.**

Mamy nadzieję, **że w przyszłości** publiczność nie zbagatelizuje **trudów naszych artystów i nie da powodu do narzekania.**

Aby **podnieść ducha artystycznego wśród naszych obywateli, zawiązuje się w Rybniku „Koło miłośników sceny",** które dołoży wszelkich starań, by publiczność była zadowoloną z repertuaru teatralnego, należycie była informowaną o występach teatru — jak również by wysiłki artystów nie szły na marne, a teatr miał to samo znaczenie wśród tut. obywateli — jakie posiada w innych miastach Polski.

Pamiętać należy że ..

Partja Pracy pragnie utrwalenia bytu Państwa i zapewnienia mu mocarstwowego stanowiska drogą planowej i wytrwałej pracy.

Partja Pracy nie tracąc z oczu dążeń do utrwalenia pokoju w Europie, czuwać będzie, by byt niepodległej Polski siłą wewnętrzną zagwarantowany mógł być dostatecznie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu B. T. w Nowym Bytomiu. Podanie w sprawie umorzenia podatku obrotowego w wysokości 250 zł. skierować należy do Wydziału podatkowego Województwa.

Inwalida w Żorach. Sprawę tę poruszamy w b. Nrze.

W. R. Pszczyna. Słabo opracowane. Do druku nie nadaje się.

Wł. R-ski. Prosimy o bliższe informacje i konkretne fakty.

Pni Hela. Pójdzie w nabliższym Nrze.

Eruski. Radzimy zwrócić się do Izby Handlowej w Katowicach.

K. H-wicz. Prosimy o zgłoszenie osobiste w godzinach przyjęć.

Eska — Łagiewniki. Skierowaliśmy do Zarz. Woj. P. P.

Powstaniec — Strzybnica. Należy sprawę skierować na drogę sądową.

P. M. Mysłowice. Należy zwrócić się w drodze służbowej do władz przełożonych.

Panu L. w Katowicach. Za życzliwe uwagi dziękujemy. Pismo nasze przeznaczone jest dla najszerszych mas społeczeństwa. nie może być dlatego redagowane w nieprzystępnym tonie. Inteligencja winna zrozumieć iż na Śląsku wysoki poziom pisma polegać musi na idei, a nie na zewnętrznej formie literackiej.

P-ni Pr-ka N. Bytom. Sprawy kobiece będziemy stale poruszać. Niestety w n-rze b. z powodu obfitości różnego aktualnego materjału rubryka ta została pominięta.

Pani C. w Katowicach. Sprawy n[illegible] czycielskie nie są nam obce, prosimy [illegible] tego o artykuł w poruszonej spraw[illegible]

Adwokat Dr. Erwin Urbańczyk
otworzył kancelarję adwokacką
w Siemianowicach Śląskich
(Huta Laury.)
ul. Bytomska Nr. 8, telef. 550.
(Obwód sądowy Katowice)

50 zł.
dziennego zarobku!
Dzielni akwizytorzy, obeznani z branżą kolonjalną mogą się zgłosić pod „H. P. 2138".

Osoba inteligentna władająca biegle językiem polskiem i niemieckim, zajmie się gospodarstwem domowem, lub obejmie posadę w sklepie.

Oferty proszę kierować do Administracji „Głosu Pracy" pod „M. S."

Zarząd Wojewódzki Partji Pracy zawiadamia szerokie Koła swych Członków, że lokal Partji Pracy mieści się przy ulicy Kościuszki nr. 35 I. p. Telefon 17-19. Godziny przyjęć od godziny 10 do 12 i od 16 do 18. Biura są czynne bez przerwy od godziny 10 rana do godziny 20.

Czytajcie Głos Pracy!

Baczność! Baczność!

Dla bezpieczeństwa podróżującej publiczności i dla usprawiedliwienia prawidłowej jazdy kierowników parowozów stosuje się

Rejestrujący szybkomierz.

Wyłączna produkcja jakoteż wyłączna sprzedaż systemów oryginalnych „Hausshältera,

Hausshältera-Rezsny i Teloc

znajduje się w rękach firmy

Górnośląska Wytwornia wagonów i maszyn Spółka Akc. w Katowicach, ulica Mickiewicza 1.

Generalne Zastępstwo w Warszawie

Biuro Techniczno-Handlowe
JAN DZIERŻYŃSKI
Inżynier-Technolog
WARSZAWA, UL. NATOLIŃSKA 8.

Zakłady „Silesia" Sp. z ogr. odp.

Fabryka Maszyn Warsztaty konstrukcyjne i urzęd. koncesjonowana fabryka sygnałów

TELEFON 11 i 61 STACJA NOWA WIEŚ — NOWA WIEŚ G. Śl.
koło Król. Huty

Stacja kolejowa: Wirek - Nowowiejski - bocznica: Silesia.

Oddz. I Fabryka sygnałów kolejowych.

Oddz. II Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju.

Hale, mosty, klatki, okna, schody i t. d. Urządzenia transportowe: windy ciężarowe, dźwiga, żorawie, elewatory, gurty transportowe, dźwigaczki budownicze. — Kozły do podnoszenia lokomotyw i wagonów. — Wagony wązkotorowe, zwyczajne i samowyładownicze, wagony czteryosiowe na podwoziach obrotowych, wózki kopalniane i wywrotowe, waganiki polowe dla buraków i cegieł, leśny dla drzewa długiego, taczki żelazne. — Zwrotnice i tarcze obrotowe dla toru polowego kopalnianego i wąskotorowego. — Sanki hamulcze torowe i przyrządy wprowadnicze na to Zbiorniki różnych wymiarów, rurociągi spawane i nitowane,

Oddz. III Odlewnia żeliwa i metali.

Oddz. IV Warsztaty reparacyjne.

Naprawa lokomotyw, lokomobili i kotłów, wagonów normalno-wąskotorowych i cystern.

Oddz. V Kuźnia i tłocznia.

Wyroby kute i tłoczone, jak części wagonowe, sprzęgła i inne części masowe, żelazne i blaszane.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	odnoszenie	Razem
Głos Pracy	Katowice	miesiąc styczeń 1928	0,75	0,07	0,82

Imię nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

................................, dnia................

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	odnoszenie	Razem
Głos Pracy	Katowice	miesiąc styczeń 1928	2,25	0,20	2,45

Imię nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

................................, dnia................

Wydawca Władysław Pszonka. — Redaktor: Zygmunt Tyszel w Katowicach. — Druk K. Miarka, Sp. z o. o. Mikołów, Górny Śląsk.